

PRZYJACIEL LUDU

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO

KOSZTUJE:

w Polsce: miesięcznie 20 zł, kwartalnie 60 zł, półrocznie 110 zł, rocznie 200 zł. — w Ameryce: w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Argentynie i Urugwaju rocznie 4 dolary, w Brazylii rocznie 3 dolary (60 kruczejrów).

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Anny 2. Konto P. K. O. Nr. IV. 1.110. Telefon Nr. 583-89.

Rok 57

Kraków, 24/31 grudnia 1946

Nr 8-9

Dr JÓZEF PUTEK

redaktor „Przyjaciela Ludu”

W pięćdziesięciolecie Ruchu Ludowego 1896 - 1946

W dniu 26 kwietnia 1861 roku odbywał ostatnie w I-jej sesji posiedzenie nowoutworzony „Sejm krajowy Królestwa Galicji i Lodomerii”. Jednym z ostatnich aktów tego Sejmu był wybór posłów (delegatów) do parlamentu we Wiedniu. Panująca większość szlachecka wybraawszy ze swego grona spory zastęp delegatów, przeprowadziła także wybór trzech chłopów. Żądał tego w interesie państwowej polityki rząd centralny, a nie sposób też było posyłać z kraju chłopskiego samych szlachciców, jako posłów do parlamentu. W gronie wybranych delegatów znaleźli się przeto trzech właścianie: jeden — jak mówią w protokół sejmowy — „Mazur” Witalis, poseł z okręgu tarnowskiego i dwaj „Rusini” ze wscho-dniej Galicji chłopci Karpiniec i Tarczanowski. Wszyscy trzej odmówili przyjęcia mandatów poselskich, a scena jaka przy tej sposobności rozegrała się w Izbie poselskiej zapisana została w protokole stenograficznym, za którym ją przytaczamy:

POSEŁ WITALIS: Proszę przeświatnego Marszałka, ażeby był łaskawo mnie uwolnić; mam słabe siły, ja niemogę pójść do Wiednia; to wielki ciężor, ja do tego nieprzydatny i nie mam dość na to rozumu.

MARSZAŁEK: Nie ja, ale Izba ma o tem stanowić.

POSEŁ WITALIS: Proszę Wysokiej Izby, aby chciała mnie uwolnić, bo ja nie mogę do Wiednia jechać.

POSEŁ CZECHURA: On staruszek i tak kalkuluje, że nie może jechać, bo nie ma kumpana. otże proszę aby mu jescze jednego do kumpanii dobrać, to on pojedzie, — bo co tam jeden chłop zrobić może?

(Objawy wesołości w Izbie).

POSEŁ KARPINIEC: Ja też do Wiednia nie mohi ity, ja doma na gospodarstwi, moho

syna klyczut do regimentu, proszu mene takoz uwilnity wid toho obomiazku.

POSEŁ TARCZANOWSKI: Moje syły meni ne pozwalajut jichaty do Wiednia. Otżeż proszu Wysokie Sobranyje, aby buło łaskawe mene uwilnity wit toho.

MARSZAŁEK: Trzech posłóv nie przyjmuje mandatu.

GŁOSY: Wnosimy, aby przejść do porządku dziennego.

POSEŁ ZIEMIAŁKOWSKI: Każdy z nas jeśli jest obrany, winien jest dopełnić sumienie swego obowiązku. Jeżeli się jednak nie czuje w siłach, może w domu zostać; przymusu nikomu nie czynimy, ale jeżeli Wysoka Izba tych już raz posłami obrala, zdaje mi się, że na nich cięży obowiązek. Taki jest zwyczaj parlamentarny!

W taki to sposób chłopci wymawiali się od korzystania z prawa reprezentowania stanu

chłopskiego w głównej kuźni praw, jaką był wówczas parlament wiedeński. Te same protokoły stenograficzne stwierdzają jednak, że w Sejmie galicyjskim zasiadali wówczas także i chłopci mądrzy, zorientowani w sytuacji politycznej, dobrzy mówcy sejmowi. Jednak żadnego z nich na delegata nie wybrano, a w ich miejsce preforsowano trzech niedołągów fizycznych i umysłowych, aby byli powolnymi narzędziami szlacheckimi, albo też aby zastosowali się do dorady Ziemiałkowskiego i „pozostali w domu”.

Tak się załatwiono z chłopami w r. 1861. W następnych pięciu kadencjach szlacheccyzna ułatwiła sobie zadanie „trzymania chłopca za mordę”, albowiem przy pomocy wódki i kielbasy wyborczej tak spreparowała wybory, że były kadencje, w których ani jeden poseł-chłop w Sejmie nie zasiadał, albo dobrali jednego lub dwóch „mameluków”, którzy na sali sejmowej obcałowywali „panów”-posłów po rękach i w ten sposób manifestowali niewolniczą pokorę wobec swoich gnębicieli.

W roku 1889 zostały rozpisane wybory do Sejmu. W tymto czasie Bolesław i Maria Wyślouchowicze założyli we Lwowie wydawnictwo „Przyjaciela Ludu”. Gazeta rozeszła się między ludem, niosąc dobrą nowinę i doradę.



POSEŁ WITALIS: Przeświatne i sanorone Zgromadzenie zebymię tes racyło uwolnić, bo ja nie mogę; bo to juz sama natura pokazuje (śniech).

Prenumeratorom, Czytelnikom
i Współpracownikom
serdeczne życzenia
Świąteczne i Noworoczne
przesyła
REDAKCJA

Oto rzuciła hasło; „Chłopi wybierajcie chłopów“. Od lat trzydziestu nikt nie ważył się na stawianie chłopom takiej dorady. Szlachecki „Centralny Komitet Wyborczy“, działający przy pomocy księży, wójtów i szynkarzy gładko i bez kłopotu dyktował chłopom, gdzie i na którego obszarnika mają głosować. Aż tu nagle znaleźli się „przybłędy“ i „wywrotowcy“, gdzieś z Litwy przybyli, którzy mając w kadzi narodowej i próbując wprowadzić w „naród“ rozstrój. Nie wszędzie co prawda zrozumiała wieś wagę i wartość hasła rzuconego przez „Przyjaciela Ludu“, ale znalazły się powiaty, w których włościanstwo polskie wystąpiło po raz pierwszy z protestem przeciw usuwaniu go z życia politycznego przez oligarchię urzędniczo-obszarniczą, której rządy znaczyły się nędzą i ciemnotą kraju. W walce tej o prawo swobodnego wyboru własnej reprezentacji, sekundował „Przyjacielowi Ludu“ ks. Stanisław Stojalowski, wydawca i redaktor gazetek „Wieńca Polskiego“ i „Pszczółki“. Przy pomocy tych trzech gazet ludowych w paru powiatach chłopcy zwycięsko przełamali zapory stańczykowskie. W bialskim wybrany został Franciszek Kramarczyk, w nowosądeckim Potoczek, w ropczyckim Wojciech Stręk. Po wyborach nakłaniano tych posłów-chłopów do przyjęcia szerszego programu politycznego, zawiązania stronnictwa chłopskiego, niestety, nie mieli ani chęci ani odwagi do szerszej działalności politycznej. Woleli ograniczać się do wnoszenia interpelacji w sprawach lokalnych i omawiania bolączek chłopskich i proszenia o lepsze traktowanie ludu. Mówiono, że rola ich była smutna: „o co prosili, nie otrzymywali, a dziękowali za to, o co nie prosili“.

*

Sprawa ludowa wymagała innych ludzi i innego sposobu działania. Wychowawcami nowego pokolenia chłopów-polityków były **gazety ludowe**. Budziły lud z wiekowego uśpienia, otwierały mu oczy na niedolę, w jaką wepchnęły go rządy szlacheckie oraz brak wolnego i niepodległego Państwa polskiego. Zasługą gazet ludowych było wychowanie chłopskich przywódców rzeszy ludowej, którzy słowem na wiecach i piórem w gazetach stali się obrońcami poniewieranego i spotwarzanego chłopca. W tej pracy nad usamodzielnieniem chłopów wielką rolę odegrała **postępowa inteligencja ludowa**, zrzeszona w **Towarzystwie Demokratycznym**, podtrzymującym tradycję naszej Wielkiej Demokratycznej Emigracji. Hasłem Towarzystwa Demokratycznego było: „**przez lud dla ludu**“. To też gdy w roku 1895 miał być odnowiony Sejm przez nowe wybory, wieś znalazła się daleko lepszych warunkach, gdyż włościańskim komitetem wyborczym przyszła w pomoc postępowa inteligencja z Towarzystwa Demokratycznego, tworząc wspólny **Centralny Ludowy Komitet Wyborczy**, obejmujący wieś i miasto i działający politycznych takich jak **Wysłouch, Stapiński, Bojko, ks. Stojalowski, Dr. Lewakowski, Wójcik**. Ten pierwszy demokratyczny „blok wyborczy“ nakreślił zarys programu politycznego, około którego skupić się miał lud rolny wsi oraz drobne mieszczaństwo. W ciężkiej, lecz zwycięskiej walce wyborczej ów „blok“ przeprowadził wybory pierwszej politycznej reprezentacji sejmowej, która stała się zawiązkiem późniejszego Stronnictwa Ludowego. Wybrani zostali chłopcy: **Bojko, Kramarczyk, Krempa, Potoczek, Średniawski, Styła, Szwed, Wójcik** i lekarz **Dr. Bernadzikowski**, którego posłowie-chłopi obdarzyli godnością przewodniczącego pierwszego chłopskiego klubu poselskiego. To stało się w r. 1895. **W roku następnym 1896 z wyborczego początkowo Ruchu ludowego wykrystalizowało się Stronnictwo Ludowe, oraz jego program**. Przyspieszył takie rozwiązanie sprawy ludowej ks. Stojalowski. Według planu ks. Stojalowskiego ruch ludowy oprzeć się miał o encyklikę „*Recurramus ad novam*“ papieża Leona XIII i wzorować się na drobnomieszczańskich, w obcych krajach potworzonych stronnictwach, opartych o klerykalną ideologię.

Chłopi, nauczeni doświadczeniem na swej skórze, do jakich następstw prowadzi klerykalizacja polityki, nie okazali ochoty do przyjęcia projektowanego przez ks. Stojalowskiego i oświadczyli się za programem i nazwą „**Stronnictwa Ludowego**“. Walka o program i nazwę stronnictwa rozpałała jednek na-

miętności. Chłopi podzielili się na dwa obozy, a szlachta i biskupi zaniepokojeni zainteresowaniami politycznymi wsi, zwalczali tak ludowców, jak i zwolenników ks. Stojalowskiego. Ksiądz Stojalowski niebawem i na sobie doświadczył skutków „chrześcijańskiej“ polityki. Biskupi wykłuczili go z kościoła katolickiego, a kler przy spowiedzi i z ambon zakazywał ludowi utrzymywania jakiegokolwiek stosunków z wyklętym i czytania gazet przez niego wydawanych. Wybory do austriackiej Rady państwa w r. 1897 zastały wieś polską pod względem politycznym rozbitą. **Rozbicie zaszkoziło**. Gdyby jedność i zgoda wśród działaczy ludowych była utrzymana, niewątpliwie zwycięstwo byłoby duże. Skutkiem rozbitcia z trudem oba stronnictwa przeprowadziły tylko dziewięciu posłów. Wybrani wtedy zostali chłopcy: **Bojko, Cena, Krempa, Kubik, Szajer, Zabuda**, nadto ks. Szponder i dwaj adwokaci **Dr. Danielak** i **Dr. Winkowski**.

*

W takich okolicznościach rozbiło się Stronnictwo Ludowe. W roku bieżącym minęło **pięćdziesiąt lat** od jego zawiązania. W tym okresie czasu przeżywał ruch ludowy upadek i klęski, ale były chwile zwycięstw i radości. Pełnię rozkwitu przeżył przed laty 40, w roku 1907, gdy w powszechnych wyborach zdobył 17 mandatów poselskich i stał się najpotężniejszym wykładnikiem woli kraju. Założyciele „Przyjaciela Ludu“ i Stronnictwa Ludowego przy układaniu programu Stronnictwa Ludowego wstawili do niego wskazania, których każdy ludowiec, a w szczególności

każdy mniejszy czy większy przywódca ruchu ludowego obowiązany był przestrzegać. Według tych wskazań:

1. polityka ludowa winna być „**polityką zasad**“, a nie polityką chwilowych korzyści tego czy innego działacza politycznego.

2. Politykę ludową powinien cechować **patriotyzm**.

3. Polityka ludowa winna być **niezależną**, opartą na własnej a nie na pożyczanej z prawa czy z lewa ideologii.

4. Działacze i przywódcy polityczni winni kierować się w polityce **zasadami etyki, uczciwości i godziwości**.

Kto zaś tych nie przestrzegał, nie był ludowcem. Prawdziwego ludowca po tym się poznawało, że w działalności publicznej z żadnej z tych zasad się nie sprzeniewierzał. Ilekroć przywódcy ruchu ludowego od zasad tych zbaczali, tylekroć ruch ludowy zepchnięty był na bezdroża i ponosił klęski. Zasady te w ruchu ludowym dzisiejszej doby posiadają wartość.

Stronnictwo Ludowe zrzesza w swych szeregach takich chłopów, którzy działając według powyższych zasad, służą **Ojczyźnie i Ludowi**.

W **pięćdziesięciolecie „Ruchu ludowego“** życzymy chłopom polskim, aby nauczeni bogatym doświadczeniem z przeszłości, nie mieli unikać tych błędów, które przynosiły szkodę **Sprawie Ludowej** oraz, aby doczekali się i żyli radością z pełnego zwycięstwa **Sprawy Ludowej**, osiągniętego **nmiłowaniem, jednością i solidarnością** działania **Rzeszy Ludowej**.

Zasady i cele Stronnictwa Ludowego

Program Stronnictwa Ludowego, uchwalony na Kongresie w Rzeszowie w roku 1901 tak określił zasady i cele tego Stronnictwa:

Stronnictwo dąży do narodowego, politycznego, ekonomicznego i cywilizacyjnego podniesienia ludu i nie spocznie w walce, aż zniknie z ziemi naszej, jak długa i szeroka, **polityczna niewola i wszelaka niesprawiedliwość społeczna**.

Pojęciem **lud** obejmujemy wszystkie warstwy zarówno wiejskie, jak miejskie, **które zajmują się pracą fizyczną czy umysłową i pracę**

uważają za jedyny tytuł do zasług, praw i obowiązków.

Lud w takim pojęciu, to rdzeń narodu. Temu też polityka, która się nie troszczy o warunki bytu warstw ludowych, **narodową nie jest**.

Owóż Stronnictwo świadome istotnych znamion polityki narodowej, stawia sobie zadanie następujące:

Dążymy do **usamodzielnienia się ludu** w myśl zasady: „**Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawach i przed urzędami**“.

Pieniądz polityczny czyli prawo powszechnego głosowania

W Nrze 9 „Nowego Wieńca Polskiego“ z r. 1895 pomieścił redaktor ks. Stanisław Stojalowski na powyższy temat artykuł, z którego cenniejsze wyjątki przytaczamy:

„W społeczeństwie dojrzałym, oświeconym i chrześcijańskim, prawo głosowania we względzie politycznym jest tem samem, czem jest pieniądz w stosunku społeczno-gospodarskim. Bez „pieniędzy“ nie można się na świecie ani ruszyć, ani żyć! Weźmy pieniądz z obiegu, a natychmiast ustanie wszelki ruch nie tylko handlowy, ale i społeczny, a ludzkość cofnęłaby się do czasów pierwotnych, nie powiemy barbarzyństwa, bo człowiek nie był od Boga stworzonym barbarzyńcem, ale do stanu onego pierwotnych i wiele utrudnionych stosunków, kiedy nie za pomocą pieniędzy, ale przez wymianę załatwiano potrzeby ludzkie...“

Otóż tak samo ma się rzecz z prawem powszechnego głosowania. Samo prawo głosowania, to nic! Ono samo nie zdałoby się do niczego, tak samo, jak pieniądz sam w sobie do niczego służyć nie może.

Prawo powszechnego głosowania jest tylko dlatego dobre i konieczne, bo ono jest tym „**pieniądem politycznym**“, za który wszystko kupi, co chce i potrzebuje.

Przez prawo głosowania powszechnego kupi najpierw to, że pójdzie w kąk kielbasa wyborcza, wódka, cygara i t. p. wabiki i tumanienia wyborcze, — czyli tem prawem kupi się **uczciwość wyborczą**.

Dalej, tem prawem powszechnem głosowania kupi „**dobrych posłów**“. Stu, dwustu, choćby 300 ludzi, otumani lada szaluputa, krzykacz, lub pyskacz, jak zacznie im sam siebie zachwalać jako dobrego człowieka. Ale kilku lub kilku-

nastu tysięcy wyborców już nie tak łatwo oszukać.

Wreszcie kupiwszy za pieniądz polityczny powszechnego głosowania **dobrych posłów**, kupi się rzecz najważniejszą, t. j. **dobre i sprawiedliwe prawa**, a z nimi całe szczęście społeczne.

Pomnik dla twórców Ruchu Ludowego

Dla uczczenia 50-lecia Ruchu Ludowego zarządzeniem Ministra Poczty i Telegrafów ob. Dra Putka wypuszczone zostały w obieg specjalne **znaczki pocztowe**, przedstawiające dziś już nieżyjących założycieli i przywódców Ruchu Ludowego, a to **ks. Stanisława Stojalowskiego, Jana Stapińskiego, Jakóba Bojkę i Wincentego Witosę**. Znaczki pocztowe w cenie po 15 złotych, wydane zostały w trzech kolorach. W cenie 15 zł. mieści się należność pocztowa 5 zł., odpowiadająca taryfowej opłacie za list zwykły, a 10 zł. stanowi dopłatę na cele kulturalne i oświatowe, związane z Ruchem Ludowym. Znaczki te oprawione w formę zielonego karnetu z napisem „**Polska Poczta, Telegraf, i Telefon**“ — „**50-lecie Ruchu Ludowego w Polsce 1896—1946**“ rozesłane zostały członkom Rządu Jedności Narodowej i przedstawicielom obcych Państw.

Zbieracze znaczków pocztowych z Ameryki zamówili komplety tych znaczków. Syn ś. p. Jakóba Bojki **Kazimierz Gabriel Bojko** słusznie zauważył, że Polska Poczta sprawiła w tej formie piękny pomnik dla twórców Ruchu Ludowego. **Sława Polskiego Ruchu Ludowego** i jego przywódców rozniesioną zostanie przez **Polską Poczta** na cały świat.

Front wyborczy

Prezes Sądu Najwyższego Bzowski Generalnym Komisarzem Wyborczym

Prezydium KRN mianowała na wniosek prezesa Rady Ministrów, Kazimierza Bzowskiego, prezesa Sądu Najwyższego, generalnym komisarzem wyborczym.

Ustalenie państwowych list kandydatów

W dni 16 grudnia br., odbyło się pod przewodnictwem Gen. Komisarza Wyborczego, ob. K. Bzowskiego, posiedzenie Państw. Komisji Wyborczej, w którym wzięli udział: Zastępca Gen. Komisarza Wybor. ob. M. Dobromeski oraz reprezentanta Klubów Poselskich K.R.N.: PPR — Zenon Kliszko, PPS — Ryszard Obrączka, SL — Antoni Langer, SD — Maria Jaszczukowa, PSL — Stanisław Osiecki i Stronnictwa Pracy — Tadeusz Lubosiewicz.

Na wstępie obrad Przewodniczący odczytał wykaz członków organów wyborczych, zamordowanych przez bandy w okresie od 28. 11. b. r.

Następnie przystąpiono do obrad, w których wyniku Państwowa Komisja Wyborcza ustaliła jako ważne zgłoszone następujące Państwowe Listy Kandydatów do Sejmu Ustawodawczego:

Lista Nr 1 — „Polskie Stronnictwo Ludowe”
Lista Nr 2 — „Stronnictwo Pracy”

Lista Nr 3 „Blok Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zawodowych”

Lista Nr 4 — „Polskie Stronnictwo Ludowe — Nowe Wyzwolenie”.

Komisje Wyborcze w Krakowskim

Do komisji wyborczej nr. 46 (Kraków) wybrano: Nosarzewska Marię, Kaczora Stanisława i Dziubę Feliksa jako członków, a inż. Gruszczyńskiego Jana i Skórskiego Piotra jako zastępców.

Do komisji wyborczej nr. 47 (Chrzanów) wybrano: Głuskiego Seweryna, Konecznego Jana i Kranarza Stanisława — jako członków, a Koska Jana i Rozmirowskiego Antoniego — jako zastępców.

Do komisji wyborczej nr. 48 (Myślenice) wybrano: Lekkiego Karola, Jaskowca Jana, Sieradzkiego Józefa — jako członków, Gędłką Franciszką i Bysinę Władysławą — jako zastępców.

W komisji wyborczej okręgu wybor. nr. 49 (Tarnów) zasiadają: Brzostowski Bolesław, Szymański Stanisław i Pałys Stanisław — jako członkowie, oraz Szumski Jan, Krystek Jan — jako zastępcy.

Krwawi agitatorzy

Była godzina 6 wieczorem i na dworze panowały już wczesne listopadowe ciemności. Komendant posterunku MO w Uniecku (powiat Sierpc) Wacław Nowicki był sam jeden obecny na posterunku, jego zastępca Jan Trybuszewski wyszedł na podwórze. W pewnej chwili przeraźliwy brzęk tłuczone szkła poderwał Nowickiego na równe nogi. Było już za późno — przez wybite okno do pokoju wtargnęła uzbrojona banda.

Było ich trzech. W wojskowych mundurach z oznakami podporuczników, rewolwery w rękach. Nowicki nie zdążył już sięgnąć po broń.

Trzech innych bandytów obstawiło wejścia na posterunek. Ci spotkali powracającego ob. Jana Trybuszewskiego i przyprowadzili go. W obecności Jana Trybuszewskiego bandyci odegrali komedię sądu. Nowickiemu odczytali wyrok bandycki. „Za to, żeś był związany z ruchem robotniczym, za to, żeś ludzi namawiał przed referendum, by głosowali trzy razy tak — zginięsz”.

Po wykonaniu wyroku bandyci zabrali się do Jana Trybuszewskiego. Zaczęli go katować, przy każdym ciosie powtarzając, żeby nie ważył się agitować za blokiem stronnictw demokratycznych. „Ma być tak, jak chce Mikołajczyk, rozumiesz?” Tak mają ludzie głosować i tego masz ich uczyć, rozumiesz... Inaczej... I wskazali pokrzwawione zwłoki Nowickiego.

Lista państwowa kandydatów do Sejmu Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych

Na liście państwowej nr 3 Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, zgłoszone zostały kandydatury w następującej kolejności:

Bierut Bolesław — prezydent K. R. N.
Osóbka-Morawski Edward, — premier Rządu Jedności Narodowej.
Żymierski Michał — marszałek Polski.
Gomułka Władysław — sekr. gen. KC PPR.
Szwalbe Stanisław — przewodniczący Rady Naczelnej PPS.
Baranowski Władysław — prezes NKW SL.
Barcikowski Wacław — wiceprezes Komitetu Centralnego SD.
Cyrankiewicz Józef — sekr. gen. CKW PPS.
Minc Hilary — minister przemysłu (PPR).
Korzycki Antoni — sekr. gen. SL.
Zambrowski Roman — członek KC PPR.
Witaszewski Kazimierz — przewodniczący KCZZ.
Rusinek Kazimierz — sekr. gen. KCZZ.
Janusz Stanisław — prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej (SL).
Rzymowski Wincenty — minister spraw zagranicznych (SD).
Kuryłowicz Adam — minister pracy i opieki społecznej (PPS).
Spychalski Marian — generał dywizji.
Putek Józef — prezes Rady Naczelnej SL.
Berman Jakub — członek KC PPR.
Michałowicz Stanisław — prezes Rady Naczelnej SD.
Zerkowski Jan — prezes „Społem” (PPS).
Radkiewicz Stanisław — minister bezpieczeństwa publicznego (PPR).
Obrączka Ryszard — przewodniczący Komitetu Centralnego OM TUR (PPS).
Kowalski Aleksander — przewodniczący Związku Walki Młodych.
Chajn Leon — sekr. gen. SD.
Zawadzki Aleksander — wojewoda śląsko-dąbrowski (PPR).
Jabłoński Henryk — przewodniczący TUR o sekr. CKW PPS.
Kowalski Władysław — minister kultury i sztuki SD.
Kwiatkowski Eugeniusz — delegat Rządu dla spraw wybrzeża (bezpartyjny).
Podeńworny Bolesław — wiceminister rolnictwa i reform rolnych (SL).
Kliszko Zenon — członek KC PPR.
Reczek Włodzimierz — sekr. CKW PPS.
Rabanowski Jan — minister komunikacji (SD).
Jóźwiak Franciszek — generał dywizji.
Lange Oskar — ambasador R. P. w Waszyngtonie. (PPS).
Szymanek Piotr — agronom (SL).
Raabe Henryk — rektor U. M. S. C. (PPS).
Sztachelska Irena — przewodnicząca Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet.
Kołodziejki Henryk (bezpartyjny).
Grubecki Jan — prezes Biura Kontroli KRN (SL).
Jędrzychowski Stefan — minister żeglugi i handlu zagranicznego (PPR).
Bobrowski Czesław — prezes CUP (PPS).
Krassowska Eugenia — wiceminister oświaty (SD).
Drewnowski Jan — wiceminister informacji i propagandy (SL).
Dąbrowski Konstanty — minister skarbu (PPS).
Sztachelski Jerzy — minister aprowizacji i handlu (PPR).
Mitura Antoni — zastępca sekr. gen. (SL).
Kaczorowski Michał — minister odbudowy (SL).
Modzelewski Zygmunt — wiceminister spraw zagranicznych (PPR).
Świątkowski Henryk — minister sprawiedliwości (PPS).
Gwiazdowicz Michał (SL).
Wende Jan Karol — poseł w Belgradzie (SD).
Szyller Leon — reżyser (PPR).
Rapacki Adam — spółdzielca (PPS).
Dybowski Stefan — wojewoda białostocki (SL).
Mazur Antoni — profesor (PPR).
Krygier Alfred — dyrektor ZUS (PPS).
Cieślak Stanisław — spółdzielca (SL).
Totwiński Stanisław — prezydent Warszawy (PPR).
Strusińska Krystyna — spółdzielca (PPS).
Michalski Józef (SL).
Arczyński Marek — sekr. S. D.
Albrecht Jerzy — sekr. Komitetu Warszawskiego PPR.
Szuldenfrei Michał — członek KC „Bund”.
Podrygallo Stanisław — nauczyciel (SL).
Kruczkowski Leon — wiceminister kultury i sztuki (PPR).
Leszczycki Stanisław — wiceminister spraw zagran. (PPS).

Augustyn Józef — prezes Woj. SL.
Sak Józef — wiceprzewodniczący C. K. Żydów Polskich (PPR).
Szymanowski Zygmunt — rektor Uniwersytetu Łódzkiego (PPS).
Jaroszewicz Piotr — wiceminister obrony narodowej.
Grossfeld Ludwik — wiceminister żeglugi i handlu zagr. (PPS).
Wasowski Józef — redaktor (SD).
Żółkiewski Stanisław — redaktor (PPR).
Kaczocha Aleksander — spółdzielca (SL).
Dobrowski Stanisław — sekr. gen. TUR i sekr. Rady Naczelnej PPS.
Ochab Edward — członek KC PPR.
Pragierowa Eugenia — wiceminister pracy i opieki społecznej (PPS).
Chelchowski Hilary (PPR).
Kuzańska Maria — sekr. gen. OM TUR (PPS).
Maślanka Józef — rolnik (SL).
Król Franciszek (PPR).
Piotrowski Roman — dyrektor BOS — architekt (PPR).
Nowicka Małgorzata — wiceprezydent m. Krakowa (PPS).
Waleron Andrzej — redaktor (SL).
Szafranski Henryk — technik (PPR).
Szedrowicz Władysław — dyrektor Biury Odbudowy Portów (PPS).
Lukrec Henryk — redaktor (SD).
Jasiński Kazimierz (PPR).
Pietrzak Bolesław (SL).
Strzelecki Jan — przewodniczący KW ZNMS (PPS).
Banczerz Stefan — przewodniczący ZZPP.
Szczyrek Jan — dziennikarz (PPS).
Hiżowa Emilia — inżynier (SD).
Król Jan Aleksander — redaktor (SL).
Turski Jan — rektor Politechniki Gdańskiej (PPS).
Grodzicki Wiktor — wiceprzewodniczący MRN (PPR).
Boguszewska-Kornacka — literatka (PPS).
Garnarczykowa Stanisława — nauczycielka (SL).
Rutkiewicz Jan — szef resortu zdrowia m. Warszawy (PPR).
Wysocki Mieczysław — dyr. dep. MRRR (SL).
Lokczyńska Jadwiga — pracownik naukowy (PPS).
Tabor Jan — rolnik (SL).
Żmijewski Franciszek — robotnik Elektrowni Warsz. (PPR).
Dąb Adolf — prokurator (PPS).
Dura Lucjan — przewodniczący WRN — Olsztyn (SL).
Piwowarska Irena — robotnica (PPR).
Górecki Juliusz — prez. Ligi do Walki z rasizmem. (PPS).
Fijałkowski Wiesław — wiceprez. m. Warszawy (SD).
Kotek-Agroszewski Stanisław — agronom (SL).
Wyrzykowski Henryk — dyrektor Banku Rolnego (SL).
Pazderski Piotr — rolnik (PPR).
Sidowski Stanisław — spółdzielca (PPS).
Pszczółkowski Teofil — spółdzielca (SL).
Dubiel Paweł — prezydent m. Zabrze (SD).
Szymanowski Wacław — prof. (SL).
Święcicka Janina — nauczycielka (PPS).
Majczyk Piotr. (PPR).
Olszewski Mieczysław — redaktor (SL).
Rataj Juliusz — ekonomista (SL).

W dniu 19 stycznia 1947
Chłop, żona i chłopskie dzieci,
Głosują na numer »trzeci«!

DO MŁODYCH

Młodzi! —
czas się do pracy brać,
wykumać nowe życie! —
Wstyd młodym dziś w bezczynnie trwać; —
na szamotanie starych rąk
zza płota zerkać skrycie.
Porwijmy się
z mocą wielkiego huraganu
i stwórzmy nowe ŻYCIE-CZYN! —
Obalmy stary ład ciemnoty i przemocy
i stwórzmy czynu świat —
niech się z rozpędem młodości
piękniejsze życie potoczy!

JOZEF BOJAR

Nasi ka dydaci do Sejmu Ustawodawcz go

Dr Józef Putek

były więzień Brześcia — minister Poczty i Telegrafów

DR. JÓZEF PUTEK.

urodził się w dniu 4 lipca 1892 roku w Wadowicach, jako syn drobnego rolnika i cieśli. Do szkoły ludowej i gimnazjum uczęszczał w Wadowicach. Od wczesnej młodości interesowały go zagadnienia polityczne, skutkiem czego popadł nawet w konflikt z przepisami i władzami szkolnymi. Za pomieszczenie bowiem artykułów w prasie i przemawianie na wiecach publicznych relegowany został z 7 klasy gimnazjum wadowickiego, tak że studia gimnazjalne ukończył w gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie również ukończył uniwersyteckie studia prawnicze, uzyskując dyplom doktora praw. Od roku 1906 bierze udział w Ruchu Ludowym. Zakłada organizację studentów-ludowców, prowadzi propagandę Stronnictwa Ludowego, za reformą prawa wyborczego do parlamentu, podczas akcji wyborczej w r. 1907 pełni w tajemnicy przed władzą szkolną funkcje sekretarza okręgowego komitetu wyborczego i przyczynia się w walnie do wyboru posła Andrzeja Średniawskiego. Niebawem zostaje jednym z redaktorów „Przyjaciela Ludu”. Po rozłamie w Stronnictwie Ludowym w r. 1913 staje po stronie radykalnego skrzydła ruchu ludowego i łącznie z Janem Stapińskim organizuje „Lewicę PSL”. W czasie wojny 1914—1918 jest delegatem Naczelnego Komitetu Narodowego, na powiat wadowicki, a następnie szef Dep. Wojskowego NKN. płk. Sikorski mianuje go Komisarzem Wojskowym tegoż Departamentu. Przy wyborach do Sejmu ustawodawczego w r. 1919 wybrany posłem z okręgu Wadowice—Żywiec—Biała—Nowy Targ i Orawa, jest najmłodszym posłem w polskiej konstytucyjnej. Rozgłosu nabrały jego mowy sejmowe w sprawach dotyczących kleru politykującego i zagadnień konstytucyjnych. Mowy wydane w osobnych broszurach pt.: „Kler pod pręgierzem Sejmu”, „Walka o wolność sumienia”, „Konkordat” rozeszły się w Polsce i wśród emigracji polskiej w Ameryce w setkach tysięcy egzemplarzy.

W następnym Sejmie jest generalnym sprawozdawcą projektów praw samorządowych a w trzecim sprawozdawcą budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i wielu ustaw administracyjnych. Wchodzi też w skład takich Komisji sejmowych jak dla zbadania nadużyć wyborczych i dla zbadania sprawy najścia oficerów na Sejm.

W roku 1923 po przeprowadzeniu zjednoczenia „Lewicy PSL” z PSL „Wyzwolenie” powołany zostaje do kierownictwa stronnictwa i klubu poselskiego „Wyzwolenie” w charakterze wiceprezesa. W tym czasie zakłada i redaguje tygodnik „Chłopski Sztandar” wydawany przez Chłopskie Towarzystwo Wymnicze. Po „Siewbie” jest to drugie pismo, którego redakcja mieściła się na wsi, a zespół redakcyjny tworzyli chłopi.

Równocześnie zakłada i redaguje czasopismo miesięczne „Samorząd Ludowy”, jako organ „Związku Samorządowców”. Bierze też udział żywy w życiu społecznym wsi. Przez trzy kadencje sprawuje urząd wójta gminy Choczni, zaciekle zwalczany przez Składkowskiego. Jest członkiem Wydziału powiatowego i zarządów stowarzyszeń gospodarczych, jak Kasa Stefczyka, Spółdzielnia Mleczarska i Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa.

W związku ze sprawowaniem urzędu wójta i przeprowadzeniem do programu „Wyzwolenia” żądania rozdziału kościoła od państwa, popada w ostry konflikt z klerem. Arcybiskup krakowski, rzuca na niego klątwę kościelną, a równocześnie minister Składkowski znosi samorząd gminny w Choczni. W tym okresie zaostrożonej walki z sanacją i klerykami obejmuje redakcję naczelnego organu partyjnego „Wyzwolenie”.

Po kongresie „Centrolewu” zostaje aresztowany i osadzony w Brześciu z Barlickim, Witosem, Kiernikiem, Liebermanem. W „procesie brzeskim” skazany zostaje na 3 lata więzienia i pozbawienie praw politycznych. Tym samym wyrokiem pozbawiony zostaje możliwości wykonywania zawodu adwokackiego.

W tym czasie sanacja wytacza mu na terenie siedmiu sądów 24 procesy polityczne i aresztuje go w związku z tzw. „strajkiem chłopskim”. Po uprawomocnieniu się wyroku „brzeskiego” osadzony zostaje w więzieniu wadowickim, dla odsiedzenia kary z tego wyroku. Okres więzienia i pozbawienia praw wykorzystuje do pracy pisarskiej. Wydaje wówczas książki: „Pierwsze występy polityczne włościaństwa polskiego 1848—1861”,



Stoją od prawej strony: min. Wł Kowalski, min. Józef Putek i sekr. gen. SL A. Korzycki.

„Pod brzemieniem starodawnego militarizmu”, „O zbójnickich zamkach, heretyckich obozach i Oświęcimskiej Jerozolimie”, „Obywatelskie prawo zgromadzeń” i „Mroki średniowiecza”, które doczekały się trzeciego wydania. W zjednoczonym „Stronnictwie Ludowym” zostaje wiceprezesem Rady Naczelnej. Przeciwwstawia się jednak wpływom reakcyjnym, którymi coraz bardziej stronnictwo nasiąka. W roku 1938 piastowcy nie dopuszczają go na kongres jako wiceprezesa Rady Naczelnej a skoalizowana masoneria z klerikalnym „Frontem z Morges” przeprowadza uchwałę wykluczającą go ze stronnictwa za „niesubordynację”.

Odpowiedzią na to było natychmiastowe załączenie nowej organizacji politycznej pod naz-

wą „Związek Polskich Ludowców”, kierowanej przez chłopów, opartej o reaktywowany dawny program „Wyzwolenia”. W parę miesięcy później 50 tysiącami chłopskich głosów zostaje wybrany posłem do ostatniego Sejmu, gdzie wraz z posłami Wawrzykowiczem, Wydrą i ks. Lubelskim stanowią jedyną opozycję sejmową. W okresie wojny zostaje przez Niemców aresztowany już w dniu 19 października 1939 roku i osadzony w więzieniu na Montelupich w Krakowie, a następnie w obozach koncentracyjnych w Wiśniczu, Oświęcimiu i Mauthausen. do 19 maja 1945 r. W tym ostatnim obozie należy do Międzynarodowego Komitetu Administrującego obozem, po wypędzeniu Niemców. Jest też prezesem Komitetu Polskich Więźniów tego obozu i w tym charakterze przeprowadza układ z rządem czechosłowackim o repatriację tegoż obozu do Polski. Tu wybrany zostaje wiceprezesem Rady Naczelnej b. więźniów politycznych obozów hitlerowskich. Niebawem staje do pracy w szeregach S. L., wchodzi w skład Rady Naczelnej i jako poseł do K. R. N., poczem przewodniczy Kongresowi, który jednomyślnie powołuje go na prezesa Rady Naczelnej S. L. Nadto zostaje naczelnym redaktorem „Przyjaciela Ludu”. Z dniem 1 marca 1946 r. wchodzi w skład Rządu Jedności Narodowej, jako Minister Poczty i Telegrafów. Na tym stanowisku wypowiada walkę agitacji reakcyjnych czynników zagranicznych, podkopujących autorytet poczty polskiej oszczerstwami. Roztoczenie kontroli nad doręczaniem korespondencji i paczek nadchodzących z zagranicy, zniesienie konfiskatu walut w listach przesyłanych, zniesienie cenzury korespondencji zagranicznej i t. p. zarządzenia wzmocniły zaufanie do polskiej poczty i usprawniły komunikację między krajem i Polakami zagranicą. W ostatnim kwartale 1946 roku poczta stała się przedsięwzięciem dochodowym, (nadwyżka dochodu wynosi ponad 200 milionów), nie licząc wierzytelności polskiego zarządu pocztowego do zarządów zagranicznych wynoszących około miliona dolarów. Jednocześnie Zarząd pocztowy zwraca uwagę na usprawnienie działalności poczty na wsi i ma już w tym względzie poważne osiągnięcia. Demokratyzację poczty polskiej symbolizuje **znaczek pocztowy, wydany ku uczczeniu 50-lecia Ruchu Ludowego**, przedstawiający budzicieli i kierowników tego ruchu ks. Stojałowskiego, Stapińskiego i chłopów Bojkę i Witosą. Poczta polska jest pierwszą w dziejach poczt świata, która w tej formie uczciła polski postępowy Ruch Ludowy i chłopów przywódców tego ruchu.

Stronnictwo Ludowe przez osobę i działalność ministra Putka, należącego do starszego pokolenia działaczy ludowych, związane zostało silnie z zapoczątkowanym przed laty 50 postępowym ruchem ludowym, przejęło tradycje tego ruchu i dziś kontynuuje pracę zmarłych założycieli i działalność tego ruchu ku potrzebie Państwa i pożytkowi Ludu.

„Dziennik Ludowy” Nr. 463.

Polityczni złodzieje i rabusie

Znana ta historia, że złodzieje i rabusie, odsiadujący więzienie, uważają się za przestępców politycznych, niby dlatego, że „walczą z prywatną własnością”. W naszych górskich wsiach tych „politycznych” po wojnie namnożyło się sporo. W dzień ten i ów kręci się koło chałupy, udaje, że gospodarstwa dogląda, w noc zaś przebiera się w uniform wojskowy, wyciąga „pepechę” i w mniejszej lub większej bandzie „politykuje”, kradnąc, rabując, mordując upatrzoną ofiarę. Przedwojenni złodzieje i rabusie nie mieli takiej wprawy w urzędowaniu „politycznych” wypraw. Dzisiejsi, bandyckie przedsiębiorstwo prowadzą pod firmą. Jest firma „Ogień”, „Mściciel”, „Burza”, „Grom”. — „Firma” prowadzi interes przy pomocy ksiąg i dokumentów. Są więc pieczęcie i bloczki z pokwitowaniami. Jest też akcja „samarytańska”. Jak zrabują 10.000 złotych, to 50 złotych wspinałomyślnie wróca, bo oni nie są zwyczajni złodzieje, lecz „polityczni”! Obrabują sklep, to

i furmana solidnie zaplaca, oczywiście ze zrabowanych pieniędzy. Owe zbójckie bandy okradają najbardziej potrzebnych po wsiach, a przytym prowadzą „mokrą robotę”, mordując każdego, kto by się im przeciwstawił.

W ostatnich czasach „polityczni” pokazali się w różnych miejscowościach.

W Lanckoronie kilku osobników dokonało napadu rabunkowego na lokal spółdzielni. Bandy ci zrabowali towar i gotówkę.

W Barwałdzie co jakiś czas banda urzędowała napady na pociąg i wpadała do wozu pocztowego w celu zrabowania gotówki. Pracownikom pocztowym zostawiali kwity z pieczęcią „Mściciel”. Z końcem listopada urządziła trzeci napad na wóz pocztowy. Tym razem wojsko napad odparło, a bandyci zostawili na placu boju zabitego członka bandy, niejakiego Sikorę.

W Łososinie kilku łobuzów napadło na dom W. Czachraja i zrabowało mu gotówkę 40.000 złotych oraz jałowkę.

W Tarnawie Dolnej banda, składająca się z 15 uzbrojonych drabów, napadła na mieszkanie biednego chłopca Stanisława Zajacę, zrabowała mu ubranie i dwie świnię, które na miejscu zabiła i mięso zabrała.

W Podlesnej, banda napadła na jadących wozem Józefa Bednarza i Juliana Limanowskiego. Bandyci zrabowali skrzynie, które zawierały odzież, przeznaczoną dla rozdzielania między najbiedniejszych ludzi.

Sto tysięcy złotych okupu zażądali nieznani osobnicy od Bogdana Karpali w Stróży pow. myślenickiego, dokonując równocześnie rabunku odzieży.

W Rajczy banda w sile 30 ludzi uzbrojonych w karabiny i broń automatyczną napadła na sklep Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i zrabowała towary. Posterunki Milicji łącznie z udziałem KBW i MB podjęły pościg, w czasie którego doszło do strzelaniny. Kilku bandytów raniono, 4-ch zatrzymano. Bandyci uciekając, porzucili broń i zrabowany towar.

W Wieprzu koło Andrychowa zamordowali niewyśledzeni sprawcy Józefa Kulę i Marka Gwalberta, oraz 5-letniego chłopca i 6-letnią dziewczynkę, pochodzących z Białej.

W okolicy Zakopanego Wojsko Ochrony Pogranicza rozgromiło bandę „Zemsty”. Szef bandy „Zemsta” został zastrzelony. Jest to już trzeci z rzędu sztabowiec z bandy „Ognia”, który ginie w ciągu ostatnich miesięcy.

W powiecie limanowskim władze bezpieczeństwa rozgromiły bandę „Ognia”. W czasie strzelaniny zabito i raniono 11 osób.

W sądach odbywają się rozprawy przeciw bandytom i ich poplecznikom.

W Wadowicach skazano na śmierć herszta bandytów z Andrychowszczyzny niejakiego Kozłowskiego.

Przed Okręgowym Sądem Karnym w Krakowie zapadł wyrok skazujący Antoniego Bębenka, Tadeusza Sitarza, Sermaka Kazimierza, Józefa Ziajkę i Franciszka Wachowskiego o kradzież w Płazach, powiecie chrzanowskim, dokonywane wraz z innymi sprawcami pod terorem zbrodni.

Wyrokiem Sądu Bębenek skazany został na 6 lat i 6 miesięcy więzienia, Sermak na 6 lat, Sitarz na 5-letnie więzienie, Ziajka i Wachowski otrzymali karę po 3 lata więzienia.

Oddział KBW otoczył i rozbił w okolicach Nowego Targu bandę terrorystyczną „Pilota”, która wchodziła w skład bandy „Ognia”. W wyniku potyczki zabito 7 bandytów, 12 zaś ujęto z bronią w rękę. Zdobyto również kilkadziesiąt sztuk broni, amunicję oraz wielką ilość przedmiotów, zrabowanych przez bandę ludności wiejskiej w pow. nowotarskim.

Banda „Pilota” dokonała, oprócz licznych napadów rabunkowych, szeregu morderstw na działaczach demokratycznych, żołnierzach KBW i MO.

Banda leśna w sile 30 osób napadła na stację kolejową w Stryszowie, na linii Kraków—Zakopane. Obecni na stacji dwaj milicjanci oraz kilku żołnierzy W. P. zatarasowali się w budynku stacyjnym, wstrzymując napastników aż do nadejścia odsieczki. W potyczce raniono 4-ch bandytów.

I miasto Kraków ma swojego bandytę. Wodzem tej bandy był „Kruk”. — Banda liczyła 10-ciu członków, a w tym 3 akademików. Grasowała na terenie Krakowa, aż wreszcie Milicja Obywatelska ją zlikwidowała.

Rejonowy Sąd Wojskowy rozpatrywał sprawę Jana Bachledy, Jana Drozda, Karola Maruty i Kendry Tomasza, oskarżonych o przynależność do NZS-owskiej bandy „Ognia”. Oskarżeni dokonali szeregu napadów rabunkowych, m. in. na milicjanta, którego doszczętnie obrabowali oraz na sanatorium „Szarotka”, gdzie zrabowali większą ilość artykułów gospodarczych i żywnościowych. Wyrokiem Sądu Drozd i Bachleda skazani zostali na dożywotnie więzienie, Maruta na 10 lat, a Kendra na 8 lat więzienia.

Coraz częściej w związku z policyjnym pościgiem i procesami sądowymi wspomnianą jest firma bandycka „Ogień”. Któż to jest „Ogień”?

Informuje o tem gazeta „Życie Warszawy”, jak następuje:

Prawdziwe nazwisko „Ognia” brzmi „Kuraś”. Wie o tym każde dziecko w Nowym Targu — bo rodzina na Podhalu dość znana. Ukończył cztery klasy gimnazjalne i zorganizował na terenie Nowego Targu Urząd Bezpieczeństwa, którego mianował się kapitanem. W czasie paru miesięcy swej komendatury ciężką ręką rządził powiatem. Potem pojechał do Lu-

blina i sprezentował swe zasługi, jako komendanta UB, rozpoczął targi o stanowisko. Wyjeżdżając z Nowego Targu, obiecywał, że wróci z Lublina wojewodą krakowskim. Targi się nie udały. Kuraś wrócił do Nowego Targu, pchnął jeszcze pewien czas i poszedł w las. To był początek.

Kuraś obrażony na demokrację, że jego „zasług” nie chciała uznać, postanowił demokrację zgnieść. Poza rozbudzoną fantazją dziecka, poza chorobową ambicją kresowego pana i zadziernością górala, miał on za sobą lata pracy w terenie.

Po dobrobycie, bogactwie nieraz, jakie w nowotarszczyźnie pod panowaniem łaskawych dla Goralewku Niemców kwitły, wolność i powszechna, towarzysząca porodowi państwa bieda wywołały na Podhalu niechęć. Ludność góralska pogłoszenie się warunków materialnych przypisała z właściwą jej dziecięcą prostotą myślenia — demokracji.

— Psed wojną nie było demokracji — było dobrze. Za Niemca nie było demokracji — było bogato. Ledwo wojna się skończyła i ta demokracja psysła, jest bieda, aż pisy. — Oto szablony tok rozumowania.

Oto, co opowiada dziennikarzowi Józek Stawarz:

— Tero wszystko się zmieni — mówi Ogień — Demokrację diabli wezmom, to i bogato będzie, jak za germańskich czasów, albo i lepiej. Ustawie się ustanowi, że naród polski, jak na Podhale zjedzie, u górali mieszkać będzie musioł.

„Tygrys” z Oświęcimia w drodze do Polski

Znany kat z obozu Oświęcimia, członek „Oddziału Politycznego” Bogger, został wydany władzom polskim.

Bogger figurował na listach przestępców wojennych pod zmienionym nazwiskiem Pogger lub Pockert i miał być wypuszczony na wolność, jako że przeciw takiemu nazwisku nie zgłoszono żadnego oskarżenia.

Nazwisko wydało się podejrzanę Polskiej Komisji do Badań Zbrodni Niemieckich, która prosiła o sprawdzenie, czy w danym wypadku, nie chodzi właśnie o kata Oświęcimia.

Spali się domy rządowe, cyli wcaśy, co góralowi chleb odbierajom. I znów naród góralski pirsy na świecie będzie, jak bywało.

Bardzo się ta mowa ludziom podobała, a szczególnie tym, co za czasów niemieckich ku „gorallenvolkowi” zerkali. — Ci od razu za „Ogniem” poszli.

— Nie udało się Wackowi (Krzeptowskiemu) — mówili — uda się Kuraśowi. Z Niemcami nie sedł, a nawet w urzędzie służył. I umowę z Anglikami zawarł, a Angliki jesce od Niemców bogatse. Jak zjadą tu z dolarami, z funtami, z rublami złotymi, bogato będzie, hucznie.

I tak poszło.

A teraz fała odpływa. Mimo, że „Ogień” rznął i mordował ludzi, napadał na spółdzielnie, grabił sklepy i pasażerów w autobusach, nie napłynęła na Podhale bogata fala turystów. Nie przybyli również z worami złota obiecujący Angliki. Zapanował natomiast głód. Stało się wiele gorzej, niż po ucieczce Niemców. I dlatego dziś ci górale, którzy uwierzyli w gwiazdę „watażki”, nagwałt budują mosty i kładki ponad przepaścią, jaka ład od nieładu dzieli. I dlatego złe czasy na Podhalu mają się ku końcowi.

„Ogień” i jego działalność straciły podłoże wśród miejscowej ludności. A to skazuje go na zagładę.

**Jednajcie nowych Czytelników,
By rosła siła na wsteczników!**

Dziki orgie w pociągach Dość wybryków paskarskich szumowin

Od czasu nastania pory zimowej i wczesnego zapadania zmroku, dzieją się w wagonach kolejowych, przeznaczonych dla podróżnych na linii Przemyśl—Kraków upiorne sceny. Podróżujące szumowiny szabrowniczko-paskarskie dopuszczają się wybryków i szerzą demoralizację wśród licznie podróżującej młodzieży, która często powraca dopiero wieczorem ze szkoły.

W wagonach, pozbawionych światła, rozlegają się sprośne piosenki, „pęka” jedna za drugą butelka wódki, a pijani osobnicy prześcigają się w soczystych epitetach, wyzwiskach, „pikantnych” anegdotkach, demoralizujących, ordynarnych wyrazach, a często w zaczepkach samotnie jadących kobiet.

Na cóż zda się wychowanie młodzieży w szkołach, na co trud nauczycieli, nad uszlachetnieniem młodych dusz, gdy młodzież szkolna, podróżując w zatrutej atmosferze spekulanko-szabrowniczej, nasiąka zgniłą moralną i szerzy ją następnie wśród kolegów i koleżanek z ław szkolnych?!

Jakaż jest sytuacja młodych dziewcząt i podróżujących kobiet, które znajdują się wśród tej czerni słończonych w ciastym, ciemnym wozie pijaków i rozpustników?!

Koniecznym jest przede wszystkim oświetlenie wagonów, a następnie kontrola wagonów, wreszcie przetrzebienie na dworcach elementu szabrowniczko-paskarskiego, okupującego wozy i uniemożliwiającego podróżowanie tym, którzy zmuszeni są do tego względami służbowymi, pracą czy nauką.

Należy bezwzględnie zmienić nieludzkie warunki podróży w wagonach „bydlęcych”, w których ludzie stają się często... bydłem. A przede wszystkim — wzmożenie walkę z

szabrownikami i spekulantami i zamiast tolerować ich masowe grasowanie w pociągach w pogoni za „łupem”, kierować takich osobników bez zajęcia, których rozpoznać łatwo, a jeszcze łatwiej stwierdzić ich proceder — wprost do obozów pracy.

Zatopiona dywizja pancerna

W styczniu 1945 r. w okolicach Elbląga otoczone zostały przez Armie Radzieckie wielkie niemieckie siły pancerne. Mrozy były silne. Droga odwrotu odcięta. Dywizja niemiecka zaryzykowała przeprawę po lodzie przez Zalew Wiślany na Mierzeję Wiślaną pod Elblągiem. Lody jednak się załamały i cała wyprawa znalazła się pod wodą. Na odcinku pod Łysą Górą na przestrzeni 20 km kontynuowane są obecnie poszukiwania, począwszy od Rybackiego Kąta. Położenie zatopionej dywizji w składzie 1.200 wozów pancernych i samochodów zostało ustalone i obecnie czynione są próby wydobywania z głębi od 5 do 8 m czołgi, sprzęt bojowy i samochody, które w wielkiej ilości wiozły zrabowane towary. Wydobyto jedną ciężarówkę, w której znaleziono zwłoki szofera Ungera z oddziału Wehrmachtu, nr 620.

**W dniu 19 stycznia 1947
Chłop z żoną we dwójkę,
Głosują na »trójkę«!**

Potworne zbrodnie niemieckich „lekarzy“ na więźniach obozów koncentracyjnych

Wśród oskarżonych w nowym, drugim procesie norymberskim znajduje się lekarz osobisty Hitlera, dr Brandt, dalej Wolfram Sievers, kierownik „doświadczeń”, przeprowadzanych na żywych ludziach w Dachau, kilku „rzeczoznawców” lotnictwa itd.

Na ławie oskarżonych zasiada również i kobieta, Berta Oberhausen, lekarka w obozie w Ravensbrueck — pod zarzutem udziału w eksperymentach wiwisekcji na ludziach.

Lekarze niemieccy oskarżeni są o „udział we wspólnym sprzysiężeniu i o zbrodnie przeciw ludzkości”.

W akcie oskarżenia podniesiono następujące zarzuty: doświadczenia, polegające na zamrażaniu ludzi na badaniu wpływu wielkiej wysokości, zakażaniu malarią. Poza tym miały miejsce przeprowadzane na ludziach doświadczenia z gorzycą, gazem, preparatami sulfamidowymi, doświadczenia nad regeneracją tkanki kostnej, mięśniowej i nerwowej, eksperymenty w dziedzinie transplantacji

tkanki kostnej, wytrzymałości na przebywanie pod wodą, zakażanie żółtaczką infekcyjną, eksperymenty sterylizacyjne, eksperymentalne zakażenie tyfusem plamistym, eksperymenty z bombami zapalającymi i wreszcie z różnego rodzaju truciznami.

Eksperymenty z reakcją organizmu na wielką wysokość prowadzone były, jak podaje akt oskarżenia, w obozie koncentracyjnym w Dachau między 19 marca 1942 a 19 sierpnia 1942, na zlecenie niemieckich sił lotniczych.

Eksperymentów tych dokonywano w specjalnej kamerze pod niskim ciśnieniem, imitującym warunki coraz to większego oddalania się od powierzchni ziemi, aż do ciśnienia, odpowiadającego wysokości 68.000 stóp. W wyniku tych eksperymentów wiele ofiar zmarło w kabinie, inne poważnie ucierpiały na zdrowiu, i musiały znieść straszne cierpienia.

*

Podczas sesji trybunału prokurator Mac Haney odczytuje ściśle tajne dokumenty m. in. raport dr Raschera ilustrujące przerażającą atmosferę, w jakiej odbywały się eksperymenty. Nagle ofiary zanurzano w lodowatej wodzie lub stawiano na dworze na przeciąg 14 godzin przy temperaturze poniżej 16 st. C. mrozu. W celu przywrócenia zmarłych więźniów do życia zanurzano ich w kąpeli gorącej, i zawijano w ciepłe prześcieradła i poddawano masażowi. Przez ten czas lekarze obserwowali ofiary i w niektórych wypadkach serce na nowo zaczęło bić. W listopadzie 1942 roku Himmler wpadł na pomysł, aby dla rozgrzewania zamarniętych zastosować ciepło organiczne. Sprowadzono wtedy młode dziewczęta z Ravensbrueck obiecując im, że odzyskają wolność. Rascher w swoim raporcie stwierdza, iż metoda kładzenia pomiędzy dwie nagie kobiety nie daje tak dobrych rezultatów jak zanurzenie w kąpeli 40 stopniowej.

Nowa seria zbrodniarzy niemieckich przed trybunałem norymberskim

Jak donoszą z Norymbergi, przed Trybunałem Międzynarodowym staną następujący zbrodniarze:

Marsz. Brauchitsch, naczelny dowódca armii niemieckiej do jej kapitulacji pod Stalingradem.

Dr. Hans Heinrich Lammers, sekretarz kancelarii Rzeszy.

Otto Meisner, sekretarz prezydium i najbliższy współpracownik Hitlera.

Otto Ditrich, szef serwisu prasowego w ministerstwie propagandy Goebbelsa.

Poza nimi przed Trybunał norymberski powołani zostaną:

Marsz. Halder, szef sztabu generalnego Wehrmachtu.

Bayer, zastępca Obergruppenführera SS.

Oswald Pohl, szef służby gospodarczej SS.

Erich Koch, komisarz Rzeszy na Ukrainie.

Dr. Stuckart, sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i

Schlegelberger, podsekretarz stanu.

145 przestępców hitlerowskich

Proces kilkuset przestępców hitlerowskich
na wiosnę w Krakowie

Do Katowic przybył ostatnio transport 145 przestępców hitlerowskich wydanych Polsce przez władze amerykańskie. Większość zbrodniarzy pochodzi z załogi obozu Oświęcimia i znajduje się na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie na wiosnę przyszłego roku.

Wśród nich znajduje się m. in. **Walter Beranek** — dyrektor fabryki Steyer w Warszawie, słynny z maltretowania zatrudnionych u niego robotników, następnie **Erich Brandl**, były adiutant „gubernatorów” krakowskiego i lubelskiego, **Luiza Buch**, „lageraufseherin”, która zasłynęła z tortur zadawanych Polakom w obozie w Ravensbrueck w latach 1942—44, prezydent regencji Inowrocławia — **Hans Burghardt** — odpowiedzialny za masowe egzekucje bez sądu. **Czernula Erich i Ribbe Wilhelm**, zastępca kata robotników łódzkich — **Bibowa**, **dr Fischer**, znany ze swojej działalności w obozie w Jawiszowie i Brzezini-

ce, **dr Alfred Kleindienst** — znany przesładowca duchowieństwa ewangelickiego w Polsce i morderca superintendenta dr Buschego, **Liebehenschel Artur**, jeden z komendantów obozu w Oświęcimiu, **dr. Schaeffler**, likwidator mienia polskiego w Bielsku, **dr Siebert**, kierownik departamentu spraw wewnętrznych „w rządzie Generalnej Gubernii”, **gen. Walter Stein**, odpowiedzialny za rozstrzelanie 30 zakładników oraz szereg innych wielkich zbrodniarzy hitlerowskich.

Następny transport obecnie organizowany przez polską misję wojskową dla spraw zbrodniarzy wojennych nadejdzie do kraju z końcem grudnia. Wśród oczekiwanych w drugim wielkim transporcie zbrodniarzy znajdują się m. in. doradca finansowy **Fischera** — **Goerg Bersch**, prezydent policji w Gdyni **dr Mueller**, dyplomata niemiecki, **Struve**, **gen. Reinfahrt** — jeden z likwidatorów powstania warszawskiego.

Połączenie stref anglosaskich Niemiec

Ministrowie Bevin i Byrnes podpisali układ o fuzji gospodarczej stref anglosaskich w Niemczech.

Układ przewiduje równy udział W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych w kosztach utrzymania swych stref okupacyjnych. Po upływie 3 lat strefy te mają być samowystarczalne.

Min. Byrnes oświadczył, że zarówno Związek Radziecki, jak i Francja będą mogły przyłączyć się do porozumienia brytyjsko-amerykańskiego — w każdej chwili.

Minister Byrnes oświadczył, że w wyniku połączenia stref brytyjskiej i amerykańskiej wydobycie węgla w Zagłębiu Ruhry zwiększy się, co ułatwi gospodarczą odbudowę Nie-

miec. Połączenie — zdaniem ministra Byrnesa — przyczyni się również do polepszenia sytuacji żywnościowej Niemiec.

Min. Bevin oświadczył dziennikarzom, że celem układu było:

1) Położenie kresu w chaosie, panującym w Niemczech.

2) Rozwój przemysłu niemieckiego pod taką kontrolą, która uniemożliwiłaby mu podjęcie agresji.

3) Zagwarantowanie odpowiedniego standardu życia ludności niemieckiej.

4) Zmniejszenie ciężaru, spoczywającego na podatnikach brytyjskich i amerykańskich przez umożliwienie Niemcom eksportu na pokrycie minimalnego importu.

Bevin stwierdził, że w bieżącym roku ciężar, który ponosili podatnicy brytyjscy na subsydiowanie Niemiec wyniósłby 100 milionów funtów w razie, gdyby układ nie doszedł do skutku.

Wieśniaczka ministrem

Kalinkina od 5 lat z powodzeniem kieruje resortem przemysłu spożywczego republiki.

Popularny tygodnik „Ogoniok” opisuje imponującą karierę wiejskiej kobiety radzieckiej, Praskowii Kalinkiny, która od pomywaczki dojechała do teki ministra przemysłu spożywczego Czuwaszkiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej.

Jako zwykła robotnica Kalinkina została wybrana do rady w Czeboksarach, stolicy Czuwaszku. Mimo, że miała już wtedy troje dzieci, rozpoczęła naukę w szkole dla dorosłych. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości wstąpiła do akademii spożywczej. Jako specjalistka w zagadnieniach odżywiania i wybitna działaczka społeczna, Kalinkina zostaje kolejno — pełnomocnikiem do spraw żywienia w Czuwaszku, przewodniczącą czeboksarskiej rady miejskiej, następnie zastępcą komisarza ludowego przemysłu spożywczego Republiki Czuwaszkiej i wreszcie ministrem.

Amerykański napad na repatriantów

Dziennik „New York Times” donosi, że pociąg, wiozący repatriantów polskich z Włoch został zatrzymany w Pidding przez oddział żołnierzy amerykańskich, którzy odebrali powracającym uchodźcom całą odzież, otrzymaną za pośrednictwem UNRRA. Zabrano również papierosy i zegarki.

Według sprawozdania oficera repatriacyjnego UNRRA, **Graya**, żołnierze amerykańscy bagnetami rozpruwali walizy i tobołki Polaków. Kiedy Gray zwrócił się w tej sprawie do władz wojskowych w Czechosłowacji — odpowiedziano mu, że nie jest to pierwsza skarga na nieodpowiednie zachowanie żandarmerii amerykańskiej.

W sprawozdaniu swym Gray stwierdza, że żołnierze traktowali repatriantów, jak gdyby byli przestępcami kryminalnymi. „Widziałem rewizję, przeprowadzoną w niejednym pociągu, ale nigdy nie spotkałem się z podobną brutalnością. Podobne zachowanie dyskredytuje Amerykanów w oczach narodu europejskiego.

Inspektorka UNRRA **Harnet** stwierdziła, iż żandarmeria podczas rewizji pociągu miała zatknięte bagnetami i że dwóch repatriantów odniosło rany. Wśród innych rzeczy zabawianych znajdowało się również 14 zegarków.

„New York Times” podkreśla, iż repatriacja pod kierownictwem amerykańskim odbywa się w bardzo ciężkich warunkach. Uchodźcy nie tylko głodują podczas drogi, ale w dodatku są ograbiani przez żołnierzy.

Zdziczenie obyczajów w Berlinie

„Choroby weneryczne w Berlinie i w całym Niemczech wzrosły w sposób przerażający — oto codzienne nagłówki artykułów w prasie niemieckiej. Burmistrz z Monachium, przytoczył cyfry, które to potwierdzają. W drugim kwartale 1946 liczba zachorowań u młodzieży wyniosła w Monachium okragło 2000, co odpowiada przeciętnej rocznej 8000 wypadków. Urząd zdrowia zanotował około 6000 wypadków u dorosłych, co znów daje roczną sumę 24 tys. wypadków.

Nadburmistrz uderzył w ton płaczący: „To, co się dzieje, jest więcej niż smutne, jest przerażające i wstrząsające. Zdziczenie moralne objęło przeważnie młodzież. Wiele kobiet, których mężowie są jeszcze w niewoli, żyje z innymi mężczyznami i uważa to za swoje słuszne prawo. Matki dorastających dzieci przyjmują o każdej porze dnia i nocy swoich przyjaciół — inne pozwalają swym córkom na uprawianie nierządu ze zwykłej chęci zysku. Ojcowie przyjmują od swych

córek papierosy, rodzeństwo czekoladę, jakkolwiek im wszystkim musi być znane źródło ich pochodzenia“.

Luterański biskup Dibellius, stwierdził rzecz jeszcze gorszą: „...matki składają podania, aby córki ich, chore wenerycznie, zwolnione zostały ze szpitala, ponieważ nie mogą wyżyć bez zysków z ich procederu...“

W Bawarii liczba zachorowań na syfilis podwoiła się w ciągu ostatnich 6 miesięcy.

Zasięg i rozszerzenie się chorób wenerycznych w Berlinie przybrało tak wielkie rozmiary, że komendantura Sprzymierzonych odbyła specjalne posiedzenie w tej sprawie! Uchwalono rozszerzyć sieć poradni lekarskich i skłonić wenerologów do odbycia specjalnych egzaminów z nowych metod leczenia chorób wenerycznych.

Tak, tak, Niemcy stanowczo powinni błogosławić Hitlera za szczęście, jakiego doznać mieli w jego „tysiącletnim królestwie...“

Obozy wysiedleńców wylęgarnią lenistwa

Pani Roosevelt odpowiadała w Komitecie Społecznym Narodów Zjednoczonych na zarzuty wiceministra Wyszyńskiego. Można znaleźć rozwiązanie problemu uchodźców — powiedziała delegatka amerykańska — jeżeli obie strony spróbują działać zgodnie z duchem współpracy i zgodzą się na realistyczne podejście do tej kwestii. Konieczne jest dla spokoju świata, byśmy odrzucili niektóre nasze uprzedzenia i obawy. Mam nadzieję, że z czasem nasze dwa wielkie narody zaczną się rozumieć wzajemnie“.

Pani Roosevelt polemizowała następnie ze stanowiskiem wiceministra Wyszyńskiego w sprawie uchodźców, oświadczając, że wielu nie chce wracać z przyczyn politycznych i gospodarczych.

Delegat belgijski, który przemawiał po pani Roosevelt, oświadczył: „Obozy wysiedleńców są wylęgarnią lenistwa, niezadowolonia i zamieszek. Są one raną, która nie może pozostać niezagojona“.

Gen. Anders wycofuje się z życia politycznego

Dziennik „Christian Science Monitor“ donosi z Londynu, iż polskie koła emigracyjne potwierdzają wiadomość, że gen. Anders zamierza w najbliższej przyszłości wycofać się z życia politycznego.

Jak wiadomo, gen. Anders zakupił majątek ziemski w północnej Irlandii, w którym ma zamiar osiąść. Powodem zrezygnowania Andersa z życia politycznego jest podobno

różnica zdań z władzami brytyjskimi na temat Korpusu Przysposobienia.

Dziennik podkreśla, że wśród Polaków, przebywających w Wielkiej Brytanii nastroje powrotu do kraju wzrastają stale.

Ile bomb atomowych ma USA?

„Reynolds News“ zamieszcza wywody, dotyczące strony technicznej produkcji bomb atomowych. Z cyfr podanych przez to pismo wynika, że na wyprodukowanie jednej bomby atomowej trzeba 10 do 30 dni czasu nawet przy najlepszych warunkach technicznych.

Można więc przyjąć, że w jednym z ośrodków bomb atomowych w Ameryce, Hanford, od początku procesu produkcyjnego wyprodukowano od 10 do 30 bomb.

Poza Hanfordem jest jeszcze drugi ośrodek produkcyjny bomb atomowych w Oakridge, gdzie prawdopodobnie wydajność jest taka sama. Tak więc opierając się na dostępnych źródłach można wnioskować, że Stany Zjednoczone mają od 20 do 60 bomb atomowych.

Czy Anglia ma bomby atomowe?

Dziennikarze amerykańscy oświadczyli, że Stany Zjednoczone wydały Anglii pewien zapas bomb atomowych. Upřednio amerykański minister spraw wojskowych zaprzeczył tej wiadomości, lecz autor informacji, dziennikarz Pearson zakomunikował, iż premier brytyjski zażądał bomb atomowych od USA. Brytyjski minister zaopatrzenia odmówił wszelkich informacji na ten temat. W tej sprawie zabrał głos prezydent Truman, oświadczając kategorycznie, że Wielka Brytania nie ma żadnych bomb atomowych.

SA podpalaczem Reichstagu

W skrytce pewnego adwokata w Getyndze znaleziono list, podpisany przez Ernsta Krudze, który był osobistym adiutantem szefa SA Roehma. W liście tym, datowanym dnia 10 lipca 1934 r., pisał Krudze, że Reichstag został podpalony nie przez komunistów, ale przez członków SA. Adwokat nie chce zdradzić nazwiska klienta, dla którego przechowywał dokument.

Rzeczpospolita a Kościół

Na zjeździe episkopatu polskiego w Częstochowie ustaloną została treść orędzia biskupiego w sprawie wyborów. W orędziu tym biskupi niedwuznacznie okazali chęć do mieszanania się w politykę i ujawnili zamiar stworzenia klerykalnego stronnictwa, kierowanego dyspozycjami, wychodzącymi z konsystorzów biskupich. Do utworzenia takiego stronnictwa jeszcze nie doszło, przede wszystkim dlatego, że trochę późno biskupi do tego się zabrali, a także i z tego powodu, że część biskupów i kleru związała się z Mikołajczykiem i liczy na jego zwycięstwo, które z kolei miałyby wprowadzić wpływy kleru do aparatu państwowego.

Dobrze się stało, że w związku z tymi urozczeniami kleru zabrał głos Prezydent Bierut. W formie rozmowy z dziennikarzem opublikowane zostało przez Prez. Bieruta poważne ostrzeżenie pod adresem kleru, aby czym rychlej zawróciło z dotychczasowej drogi wrogiego ustosunkowania się do władzy państwowej, aby przestał nadużywać ambon dla celów politycznych i aby przestał opowiadać o swych krzywdach urojonych, skoro mu nikt ich nie wyrządza.

Wszystko to, co Prezydent Bierut wypowiedział na temat stosunków kościelnych jest zgodne z opinią niemal wszystkich chłopów w Polsce. Oto co powiedział Prezydent Bierut:

— Kościół katolicki jest w Polsce instytucją o wielowiekowych tradycjach historycznych. Wyznawcami Kościoła katolickiego są wielomilionowe rzesze społeczeństwa polskiego. Kościół katolicki jest jednym z czynników, kształtujących psychikę szerokich warstw obywateli.

Z punktu widzenia założeń naszej polityki państwowej, nie widzę żadnych podstaw dla

przeciwstawienia zasadniczych dążeń Państwa dążeniom Kościoła lub odwrotnie.

W państwie na skutek wojny i wyzwolenia, doszły do władzy czynniki postępowe. Czynniki te wprowadziły szereg reform, niekiedy będących tylko odrobieniem zaległości z przeszłości, jak reforma rolna czy prawo małżeńskie — reform, które w stosunkach polskich mogą się wydawać radykalne. Reformy te, obok swych zwolenników, mają i wrogów. Tak się złożyło, że duchowieństwo w Polsce skłaniało się dotąd wylącznym w kierunku sił prawicowych, zacofanych.

W polskim obozie demokratycznym, jak i w łonie wielu innych ruchów postępowych europejskich, doszło bowiem z biegiem lat do poważnej ewolucji, ewolucji nie wykluczającej, pod pewnymi warunkami, współpracy z tymi czy innymi społecznościami religijnymi. We Francji, tradycyjnym kraju wojny z Kościołem, dokonało się to najpierw. W hiszpańskiej wojnie domowej katolicy Baskowie byli po stronie Madrytu. Wreszcie podczas drugiej wojny światowej doszło do poważnych przeobrażeń w stosunkach kościoła i państwa w Związku Radzieckim. W Polsce nie mieliśmy nigdy zbyt silnych tarć religijnych. Podczas tej wojny w swej znacznej części duchowieństwo katolickie, na równi i wespół z całym społeczeństwem, znosiło ciężar niemieckich prześladowań i prowadziło walkę z najeźdźcą. Ta wspólna walka już wcześniej przygotowywała zmiany. Polskie dywizje, powstałe w Rosji, miały kapelanów, ich sztandary były poświęcane. Z wkroczeniem armii polskiej ze Wschodu Kościół odzyskał wolność. Jedną z pierwszych, reaktywowanych uczelni polskich stał się katolicki uniwersytet w Lublinie. Oto były konkretne objawy tego nowego stosunku, jaki wobec

Kościola inaugurowały dochodzące do władzy siły społeczne w Polsce.

Tej ich ewolucji Kościół jednak na ogół nie docenił. Niejednokrotnie odnosi się do niej nieufnie, jakby uważając ją za chwilowy manewr z naszej strony. Jest to pomyłka. My, naszą próbę porozumienia z Kościołem traktujemy poważnie. Nie jesteśmy zainteresowani w rugowaniu zakonnic ze szpitali czy zamykaniu szkół katolickich, jak to czyniono pół wieku temu we Francji. Jesteśmy zainteresowani w otwieraniu jak największej szpitali i jak największej szkół. Nie jesteśmy zainteresowani w zamykaniu kościołów, ale przeciwnie, jesteśmy zainteresowani w otwieraniu kościołów polskich na odzyskanym piastowskim Zachodzie. Rząd daje pieniądze na odbudowę zrujnowanych kościołów. Mogę mnożyć przykłady naszej dobrej woli. Rzecz jasna jednak, że jeśli mimo to ze strony duchowieństwa nieufność nie będzie malała, jeśli będzie ono dalej prowadzić politykę wyczekiwanie czy udzielać sympatii naszym wrogom, to możemy dojść wreszcie do wniosku, że dla porozumienia czynników postępu z Kościołem nie ma jeszcze w Polsce niestety, odpowiednich warunków. Oczywiście nie może to nie odbić się ujemnie na ustosunkowaniu się stosunków między państwem a kierowniczymi kołami hierarchii kościelnej.

— Najlepszym konkretnym dowodem tego, że Państwo pragnie dobrych stosunków z Kościołem jest sam stan posiadania Kościoła katolickiego w Polsce. Stan ten obejmuje przede wszystkim prywatne katolickie szkolnictwo, niższe, średnie i wyższe, z katolickim uniwersytetem i wydziałami teologicznymi włącznie, wyposażone przez Państwo w pełne prawa publiczności. Dalej obejmuje prasę katolicką, która posiada szereg organów. Wreszcie, w szkołach państwowych obowiązują

zuje nauczanie religii przez katechetów i nauka ta jest obowiązkowa, jeśli tylko rodzice dziecka nie wyrażają w tej sprawie sprzeciwu. Dodajmy do tego **pozostawienie duchowieństwu jego majątku, zwłaszcza rolnego** i to mimo reformy rolnej, mimo tego, że w innych krajach zwykle pierwszą ofiarą takiej reformy padały dobra kościelne. Zakony i zakłady religijne, ewakuowane z ziem za Bugiem, były przez nas osiedlone w nowych siedzibach na Ziemiach Odzyskanych. Nasze wojsko posiada kapelanów, jego sztandary święcą księża, zaczyna ono dzień religijną pieśnią przy apelu porannym, w niedzielę udaje się do kościołów. Nasze radio zaczyna swój program religijną pieśnią, nadaje kazania i nabożeństwa. Nie wiem, czy w wielu krajach znajduje pan taki stan i to dzieje się w kraju, którego rząd jest uparczywie nie uznawany przez Watykan.

Czy ten stan rzeczy ulegnie rozszerzeniu, czy ograniczeniu zależy już tylko wyłącznie od tego, czy duchowieństwo w Polsce stanie jasno i wyraźnie na gruncie tej rzeczywistości, jaka jest w Polsce i która mu to wszystko przynajmniej.

— Źródła zdrażnień stosunków Kościoła i Państwa są dwojakie. Pierwszym z nich jest to, co z przykrością wielką nazwiemy **germanofilstwem Watykanu**. Podczas wojny w okresie najcięższych prześladowań jakich kiedykolwiek doznał naród polski, czekano na próżno głosu interwencji Stolicy Apostolskiej. Gdy zaś ten głos dał się słyszeć, to jedynie ubocznie, urywkowo, oględnie, niemieckiej zbrodni. Dziś ten sam głos staje niewspółmiernie do ogromu naszych cierpień i o ileż silniej w obronie ciemiężonych Niemiec, nawet w wypadkach tak mało zasługujących na litość, jak sprawa kata z Warthegau. Polityka tego rodzaju boli najniewłaściwiej także najlepszych katolików polskich, a wewnątrz pewnie i wielu księży, i tak samo, jak popularna jest w Niemczech, tak samo musi budzić gorycz u nas i na polepszenie stosunków bynajmniej nie wpływa.

Drugiego źródła zdrażnień należy szukać w pewnych kolach naszego własnego duchowieństwa i w ich smutnej skłonności do **nadużywania ambony do celów walki politycznej**. Posiadam liczne raporty dowodzące niezbicie, że szereg kaznodziejów, zwłaszcza na prowincji, zamieniło ambony w trybuny walki politycznej, i to nie zawsze legalnej. Można sądzić, że dzieje 20 lat naszej niepodległości, sprawa morderstwa pierwszego naszego Prezydenta, gloryfikacja jego mordercy, mogłaby dla nas stanowić naukę, jak nieszczęśliwe dla samego Kościoła jest angażowanie jego moralnego autorytetu w dziedzinę polityki i to w ten właśnie sposób. Niemniej, fakty te mają stałe miejsce i sądzę, że **czas najwyższy, by Władze Kościelne położyły im kres**. Te napaści z ambony i zakrytych są bowiem kłoda na drodze pokojowych stosunków między Państwem a duchowieństwem.

— Katolicy posiadają i posiadać będą w Polsce te same uprawnienia, co reszta obywateli. Mogą oni starać się, jeśli zechcą, o **odrębną reprezentację katolicką w przyszłym Sejmie**. W osiągnięciu stanowisk w naszym nowym życiu politycznym także nie będzie miało znaczenia to, że nie należą do żadnej z partii obecnej koalicji rządowej. To, co wchodzi jedynie w rachubę, a przynajmniej powinno, to rzeczowe kwalifikacje wraz z ofiarnością niesienia w dani dzieła odbudowy. Jest wielu przekonanych katolików, którzy pracują w tym dziele od początku i swą pracą zdobyli sobie nasz szacunek. Będziemy chętnie widzieli ich więcej.

— **Nigdy nie uchylaliśmy się od rozmów w sprawie zawarcia nowego konkordatu**. Zawarcie konkordatu wymaga — rzeź z jasną — nawiązania stosunków dyplomatycznych. Konkordat przyczyniłby się niewątpliwie do uporządkowania wielu spraw w Polsce, a w szczególności do prawnego uregulowania zagadnień powstałych z włączenia w obszar Państwa Polskiego ziem po Odrę i Nysę.

— Polska obecna stała się państwem równości i wolności religijnej. W tych warunkach katolicy nie mają ani mniej ani więcej praw, niż inni obywatele. Mają jednak — moim zdaniem — wszystkie środki potrzebne do tego, by swą religię wyznawać, służyć jej i krzewić ją, a zarazem, by podnosić poziom życia religijnego w Polsce. W szczególności jest przed nimi dzieło odbudowy tych zni-

szezeń moralnych, jakie pozostawiła po sobie wojna i okupacja. **Bandytyzm, zezwierzęcenie, pogarda dla życia ludzkiego, antysemityzm posuwający się do morderstwa, to wszystko składa się na stan rzeczy który domaga się szybkiej i zdecydowanej interwencji wszelkich istniejących autorytetów moralnych**. Wydaje mi się, że jest to wielkie zadanie do spełnienia i że pora przystąpić do jego realizacji całą pełnią sił.

Zagojenie tych straszliwych ran, jakie pozostawiła po sobie wojna, odbudowa nie tylko gospodarcza, ale i moralna kraju, odrodzenie rodziny, tej podstawy naszego życia społecznego i troska o wychowanie młodzieży, oto są wielkie zadania, w realizowaniu których Państwo może spotkać się z Kościołem i niewątpliwie uzyskać poparcie wszystkich praktykujących katolików.

Kardynał Hlond wyjechał do Rzymu. Podobno w Watykanie odbył konferencję z Papieżem, z prefektem św. Kongregacji kościoła obrządku wschodniego i z ministrami papieskimi prałatami Montinim i Tardinim. Celem przyjazdu kardynała Hlonda miało być złożenie sprawozdania o położeniu Kościoła i katolików w Polsce. Są tacy, co twierdzą, iż kardynał Hlond poruszył sprawę nowego konkordatu z Polską. Wreszcie są i tacy, co przewidują, że kardynał Hlond nie wróci do Polski i że Watykan przywiązałby większą wagę do przyjazdu Kardynała Sapiehy. Organ krakowskiej Kurii Metropolitalnej „Tygodnik Powszechny” pisze, że wypowiedź Prezydenta Bieruła zawiera szereg sformułowań, „które mogłyby z czasem przy dobrej woli obydwóch stron doprowadzić do pewnego uzgodnienia stanowiska”.

Przypomnieć trzeba, że konkordat w roku 1925 przeszedł w Sejmie nieznaczna większością głosów. Zawierał go imieniem Polski profesor Stanisław Grabski, ówczesny wódz endeków. **To też konkordat uwzględnił interesy kleru i polskiego wstępczństwa a nie uwzględnił interesów ludu**. Chłopi oburzeni na taki konkordat żądali rozdziału kościoła od państwa. W sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych i Konstytucyjnej w dniu 10 marca 1925 r. poddał poseł Putek ostrej krytyce przywieziony przez prof. Grabskiego tekst konkordatu. W zakończeniu swego przemówienia wykazał, że sposób załatwiania sprawy konkordatu i jego treść szkodzą ludowi i poniżają Państwo.

Rząd — mówił poseł Putek — świadomie i celowo **pomiął Sejm**, nie pytając go się wcale jak zapatruje się na projekt konkordatu:

Rząd nie dał sposobności zainteresowanym stronnictwom ludowym do zapoznania się zawczasu z projektem konkordatu i wypowiedzenia o nim swoich uwag.

Rząd powierzył zawarcie konkordatu wybitnemu członkowi prawicy, który z racji przynależności swej do prawicy, nie mógł mieć odczucia potrzeb i zrozumienia poglądów rzeczy ludowej:

Rząd wyszedł z założenia, że Kościołem jest hierarchia kościelna i jedynie interesy tej hierarchii w konkordacie uwzględnił:

Rząd nie zabezpieczył obywateli przed samowolą i zdzierstwem kleru:

Rząd dopuścił, aby jurysdykcja państwa w sprawach kościelnych **ustępowała jurysdykcji biskupiej**, która nie ma granic:

Rząd sprowadził Państwo do roli **poliejanta kościelnego**:

Rząd uczynił w konkordacie z reformy rolnej **źródło nowego wzbogacenia się kleru**:

Rząd przez konkordat **zwiększył ciężary Państwa na utrzymanie kleru**:

Rząd usankcjonował **handel Sakramentami w postaci „jura stolae” i narzucanie proboszczów przez właścicieli folwarków dzięki prawu patronatu**:

Rząd nie zabezpieczył ludu przed **nadużywaniem w walce politycznej konfesjonatu i ambony i wręganiami Kościoła w polityczną służbę wielkiego kapitału przemysłowego i rolnego**:

Rząd pozwolił w konkordacie na **zabór cudzej własności przez Kościół** wbrew gwarancjom Konstytucji:

Rząd pogwałcił Konstytucję, utwierdzając **przywileje stanowe**, zapewniające duchownym bezkarność:

Rząd poniżył w opinii cywilizowanego

świata Państwo Polskie i naród polski przez taki konkordat, albowiem zbudował go nie na zasadzie „wolny Kościół w wolnym Państwie”, lecz na zasadzie „uzbrojony Kościół w rozbrojonym Państwie”.

Wobec tego muszę oświadczyć — mówił p. Putek — że nie tylko przeciw Konkordatowi głosować będziemy, ale, że **odpowiedzią naszą na ten konkordat będzie walka o rozdział Polskiej Rzeczypospolitej od rzymskiego Kościoła!** — (Oklaski).

Na posiedzeniu w dniu 12 września 1945 r. Rada Ministrów stwierdziła, że konkordat zawarty między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską **przeształ obowiązywać wskutek jednostronnego zerwania go przez Stolicę Apostolską** przez takie akty, jak powierzenie zarządu diecezji chełmińskiej biskupowi gdańskiemu, Niemcowi Karolowi Spletowski, i mianowanie dla arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego administratora apostolskiego Niemca Breitingera, co stanowiło pogwałcenie art. IX. Konkordatu.

Gdyby miał być zawarty nowy konkordat, demokracja polska musi w nim zabezpieczyć interesy państwowe i ludowe a ograniczyć przywileje stanowe kleru. Za przysłanie papieskiego nuncjusza do Polski, przywilejami dla kleru w demokratycznej Polsce **placić nie możemy i nie będziemy**.

Papież i żona Mussoliniego

Gazeta włoska „Risorgimento Liberale” donosi, że Papież Pius XII zainteresował się losem wdowy po Mussolinim i przesłał jej zapomogę pieniężną. Wprawdzie napisano „niech nie wie Lewica, co daje prawica”, skoro jednak rozreklamowano to miłosierdzie papieskie, ma to swoje znaczenie. Papież manifestuje w ten sposób swoje przyjazne nastawienie do faszystów. Wdowa po Mussolinim pomocy papieskiej nie potrzebuje, posiada bowiem willę w okolicy Neapolu i pensję rządową w kwocie 50 tysięcy lirów miesięcznie, faszystom jednak taki gest papieski jest potrzebny.

„Rycerz Niepokalanej” walczy ze zmarłymi

W artykule 225 „Rycerza Niepokalanej” czytamy taki artykuł:

„**Nawrócenie wielkiego grzesznika polskiego**. — Był nim Jan Stapiński, prezes Stronnictwa Ludowego, fałszywy apostoł sekty Hodura, przyjaciel ludu polskiego przez szerzenie nienawiści klasowej. Umarł w Krośnie nad Wisłokiem, w szpitalu, w nędzy, dnia 18 lutego 1945 r. Przed śmiercią jednak potępił swoje błędy i odwołał, dwa razy się spowiadał i skruszony przyjął św. Sakramenta. Poszedł za przykładem też wielkiego grzesznika polskiego, Ignacego Daszyńskiego, który także przed śmiercią w szpitalu się nawrócił i przyjął św. Sakramenta. Niech im Bóg przebaczy ich winy — K. K.”

Ów „K. K.” niewybredny rycerz z Niepokalania, widział i słyszał w lutym 1945, jak Stapiński umierał i jak „odwoływał błędy”. W tym czasie Stapiński cieszył się najlepszym zdrowiem a zmarł w roku 1946.

Prawdziwy chrześcijanin

Z Łodzi piszą nam: W dniu 27 listopada br. odprawił w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 56, w święto Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, uroczystą Mszę św. Żałobną za spókoj duszy śp. Jana Stapińskiego, ks. Władysław Faron, biskup Polskiego Kościoła Starokatolickiego. Msza św. odprawiona była w języku ojczystym, polskim, którego miłośnikiem i obrońcą był właśnie wielki trybun ludu polskiego śp. Jan Stapiński. Cześć Jego pamięci!

Czy zaprenumerowałeś już Przyjaciela Ludu?

Tajemnica zaginięcia śp. gen. Zagórskiego w 1927 r.

Opinia publiczna w całej Polsce wstrząśnięta została w sierpniu 1927 r. faktem tajemniczego zaginięcia generała Włodzimierza Zagórskiego. Krążyły najrozmaitsze pomysły, rozsiewane były różne plotki, mające na celu zatuszowanie sprawy. Prawdziwy stan rzeczy był zbyt potworny i zbyt oskarżający ówczesny rząd i jego organy, aby nie wywołać reakcji społeczeństwa polskiego.

Spisek

Dnia 6 sierpnia 1927 r., a więc w czasie nieobecności ówczesnego premiera Józefa Piłsudskiego w Warszawie, przywieziono gen. Zagórskiego pod konwojem kapitana Miłodowskiego i kapitana Myśliszewskiego z Wilna do Warszawy. Generał Zagórski ubrany był po cywilnemu. Natychmiast po opuszczeniu pociągu podeszli do niego ubrani po cywilnemu kapitan Płaskowski b. szef oddziału II DOK Grodno i kapitan Włoskiewicz, b. szef wydziału bezpieczeństwa w Lublinie oraz organizator ówczesnego „Strzelca“ pan Łokietek.

Gdy dworzec warszawski opustoszał, towarzystwo wraz z gen. Zagórskim wyjechało samochodem. Znacznie wcześniej autem nr W 6141 odjechali kapitan Miłodowski z niejakim Kowalskim, podobny do generała Zagórskiego pod łącznię na Krakowskim Przedmieściu, gdzie ów Kowalski wysiadł.

Tymczasem auto z śp. gen. Zagórskim udało się wprost z dworca do mieszkania podpułkownika Sławka, ul. Szopena 1, oficera do specjalnych zleceń przy Prezydium Rady Ministrów, następnie do mieszkania Kowalskiego, ul. Królewska 1 i wreszcie do lokalu „Strzelca“ przy ul. Dobrej na Powiślu. Tam ostatecznie nastąpiła rozprawa.

Kwit na 2.000 koron

Od gen. Zagórskiego domagano się wydania lub wskazania miejsca przechowanych kwitów na sumę 2.000 koron, na których Józef Piłsudski kwitował odbiór tej sumy od osławionej K-Stelle (Oddział wywiadowczy austriackiego sztabu generalnego). Kwity te zabrał gen. Zagórski dla siebie na wszelki przypadek, jako oficer austriacki sztabu generalnego, przydzielony do K-Stelle.

Owe 2.000 koron otrzymał Józef Piłsudski za współpracę z obcymi agenturami na ziemiach polskich w czasie pierwszej wojny światowej.

Generał Zagórski odmówił wydania tych kwitów, wobec czego zastosowano względem

niego tortury na rozkaz majora Wendego, adiutanta osobistego i szefa ochrony Piłsudskiego. W skład tej ochrony wchodził major Wende, kapitan Płaskowski, Kowalski i Łokietek. Strzegli oni dzień i noc Piłsudskiego na zmianę, za co otrzymywali po 50 zł dziennie z funduszu dyspozycyjnego ministra wojny. Poza tym wykonywali na rozkaz „Dziadka“ porachunki z przeciwnikami ówczesnych rządów.

Zbrodnia

Zbiry rzucili się na śp. gen. Zagórskiego, bijąc, gdzie popadło. Z pokoju, gdzie mord się odbywał, dochodziły odgłosy walki, gdyż gen. Zagórski bronił się zaciekle. Po skutecznych torturach wyniesiono śp. gen. Zagórskiego do samochodu i wywieziono do Fortu Legionów przy szosie Grójeckiej. Podłogę, stoły i krzesła w lokalu „Strzelca“ przy Dobrej 2, kazał major Wende wyszorować z krwi, tłumacząc, że w pokoju tym zaszedł nieszczęśliwy wypadek z bronią. Dyżurni „Strzelca“ rozkaz ten wykonali, lecz domyślali się przyczyny pochodzenia tak obficie rozlanej krwi.

W forcie Legionów za wartownią znajdowała się izba, przeznaczona do trawienia przestępców, np. szpiegów niemieckich, którym ze

względów racji stanu nie wyznaczano procesu sądowego. Tam też przetrzymywał podpułkownik żandarmerii Piątkowski po zamachu majowym generała Malczewskiego. W dniu 6 sierpnia 1928 roku zmieniono w forcie Legionów wartość wojskową na „Strzelca“, jako bardziej pewnego.

Generał Zagórski został zamordowany. Asystowali przy tym major Wende, podpułkownik Piątkowski, kapitan Myśliszewski, Kowalski, Łokietek oraz jeszcze jeden oficer, którego nazwiska nie zdołano stwierdzić.

Zwłoki gen. Zagórskiego obciążono kamieniami i zmasakrowane wrzucono do Wisły pod Wilanowem. Taka jest prawda o kąpieli ś. p. gen. Zagórskiego po przybyciu do Warszawy, o której podawał ówczesny komunikat rządowy.

Sledztwo w tej sprawie prowadził major korpusu sądowego Mazurkiewicz, sprowadzony ze Lwowa do Warszawy dnia 20 sierpnia 1927 r. Obiecano mu odpowiedni awans za zatuszowanie sprawy. Pilnował go w tej sprawie major Hendt z wojskowego korpusu sądowego, obydwoh zaś pilnował podpułkownik Piątkowski, który wiedział wszystko.

(„Wola Ludu“) Stefan Stawski.

„Polski Himmler“ stanie przed sądem Twórca Berezki Kartuskiej odpowie za swe zbrodnie

Były wojewoda polski, osławionej pamięci „twórca“ obozu koncentracyjnego w Berezce Kartuskiej, słowem Kostek Biernacki — stanie wkrótce przed sądem!

Oskarżony znajduje się obecnie w więzieniu stołecznym przy ul. Rakowieckiej. Został on w marcu bież. roku aresztowany. Sledztwo prowadziła prokuratura Trybunału Narodowego. Jako świadkowie powołani będą liczni więźniowie brzescy (z okresu ponurego procesu w Brześciu), a także ci, którzy przebywali w Berezce Kartuskiej...

Warto przypomnieć, że Kostek Biernacki ma na swym koncie m. in. regulamin obozu koncentracyjnego w Berezce Kartuskiej. Pomysły dręczenia więźniów pochodziły właśnie od b. wojewody poleskiego, który okazał się pojętym uczniem metod hitlerowskich. Ten „polski Himmler“ podczas swej pierw-

szej wizyty w obozie, przyjrząwszy się wyglądowi więźniów, stojących podczas apelu w szeregu — zwrócił się do towarzyszącego mu komendanta obozu. Grefnera:

— Za dobrze wyglądają! — Trzeba ich tak trzymać — tu podniósł zaciśniętą pięść i dodał: — Niech czują, że żyją!

Takie wizyty zdarzały się przeciętnie co tydzień. Podczas inspekcji kuchni obozowej Kostek Biernacki zacerpnął łyżką zupę, po czym wyplunął demonstracyjnie jej zawartość — oświadczył:

— To za dobre dla tych drani!

Nie mniej „gorliwi“ byli granatowi policjanci, pełniący funkcje dozorców więziennych w Berezce Kartuskiej. Zwłaszcza „upamiętnił się“ post. Markowski, albo Sitek, który otrzymał przezwisko: „Spi a bije!“ albo Grabowski, specjalista od odbijania nerek...

Dr FORYS FRANCISZEK

Obowiązki obywatela wobec Państwa

(Ciąg dalszy)

Żeby dokładniej określić w jak ciężkim położeniu się Polska znajduje, trzeba ponadto dodać, że Polska leży na obszarach, na których się krzyżują wpływy polityczne i ideowe prądy Wschodu i Zachodu. Tak zwany „obóz chrześcijański“ jeszcze nie wierzy w to, że musi w końcu wyciągnąć wszystkie konsekwencje z postawionych zasad. Katolików czeka trud niemały, bo na drogę wykreśloną przez nową epokę wchodząc — będą musieli pociągnąć za sobą tych żywych, — którzy pozostają w tyle. Do tego potrzeba potężnej siły moralnej i mocnych charakterów wobec zdemoralizowania mas!

A mimo wszystko co dotąd powiedziałem, trzeba mieć wiarę, — że nasze pokolenie dokona tego olbrzymiego odbudowy i utrwaleń Państwa! Na czym tę wiarę opieram? Oto, gdyby w obliczeniach Wielkich Mocarstw odrodzenie naszej wewnętrznej, twórczej siły nie było brane w rachubę, — bądźcie przekonani, że nie byłibyśmy w naszym kraju!... Te Wielkie Mocarstwa, które losy państw małych mają w rękach, wierzą w odrodzenie naszych sił, potrzebnych do ustalenia nowego

porządku, jaki powstaje na gruzach starych form. Wierzą, że powikłania duchowe i tarcia pokolenia, żyjącego w tych czasach przełomu epok, — zostaną rozwiązane dla dobra Narodu. Bo zrozumiałem się powoli stanie dla wszystkich, że ta nowa epoka, która nadchodzi, już nadeszła, bo jej chcą masy ludzkie, które do swego celu dążą konsekwentnie poprzez wieki, — gdyż stary świat przestał organizować ich życie! Powoli naród zrozumie, że zwyciężca w obecnym ścieraniu się sił będzie ten naród, który potrafi oprzeć swoją przyszłość na wprowadzeniu w życie tendencji nowych czasów. A na czym tę wiarę opierają ci politycy polscy, którzy mądrością i darem przewidywania już coraz dokładniej widzą, że na terenie polityki europejskiej partnerem, z którym się już liczyć zaczynają, — stają się powoli narastające Niemcy. Oto, na tym: Nie dla czego innego Francja poparła postulat granicy dla Polski na Zachodzie po Odrę i Nysę, — jak dlatego, że polityka Francuzów wymaga dla swego bezpieczeństwa, aby poprzez Zagłębie Ruhry osłabić Niemcy. Interesy Francji zbiegły się z interesami Polski. Związek Radziecki zaś potrzebuje silnej Republiki polskiej do stworzenia antyniemieckiej zaporę nad Odrą, — a Polacy granicząc ze światową potęgą tegoż Związku Radzieckiego, uzyskują przez przymierze z nim ubezpieczenie przeciwko odrodzeniu się ekspansji niemieckiej!

Pamiętać jednakże trzeba, że przymierza

nie są rzeczą, które załatwia się jednym aktem. Nawet po formalnym ich zawarciu należy je troskliwie rozbudować i pogłębiać dalej, — jeżeli mają przetrwać próbę, i nie okazać się w chwili decydującej kartką papieru! Świadomość naszego społeczeństwa w tym kierunku jest niedostateczna i często opinia publiczna polska tak bardzo skora do krytyki, — niesprawiedliwie osądza poczynania naszego Rządu.

Przelana wspólnie strumieniami krew milionów ludzi musi na zawsze umocnić tę obręcz złożoną z Francji, Polski i Sowieców, tę potężną obręcz nałożoną na gardzieli Niemców. Ci politycy polscy, którzy mają w swej mądrości instynkt przewidywania, są przekonani, że Naród polski powoli zrozumie rolę dziejową tej obręczy, złożonej z tych trzech narodów i na tym fundamencie oprze budowę swego Państwa, które nie swymi wadami, ale swymi przymiotami umocni. Do walki bowiem o umocnienie swego Państwa naród polski wysunie siły moralne, ukryte w duszy narodu, — bo idzie o istnienie naszego Państwa!

Jestem przekonany do głębi duszy, że naród nasz, że nasze pokolenie, w potrzebie dokona tego olbrzymiego dzieła. Zapytacie, na czym to przekonanie opieram?

VI.

Opieram moje przekonanie na tej prawdzie, że od wieków, poprzez dzieje narodu.

Nie sieją, nie orzą a w knajpach płacą tysiące...

Dużo się pisze i mówi, żeby dla tych, co nie pracują, a tylko waleśają się po ulicy wprowadzić przymus pracy, bo pracy dzisiaj mamy w bród.

W Polsce tymczasem ciągle jeszcze wielu jest „niebieskich ptaków“, co nie sieją, nie orzą, a w knajpach i hotelach płacą tysiące. Tymczasem chłop i robotnik patrzy na to i dziwi się, bo sam pieniędzy nie ma nawet na najpotrzebniejsze wydatki.

Dzisiaj musimy kraj nasz dźwigać z upadku, musimy oszczędzać, a ludzie, którzy rozbijają się w limuzynach po Zakopanem, Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, czy Sopotach: jedzą, piją i defraudują, należy wyrzucić poza nawias społeczeństwa.

Chłop pracuje, aż w krzyżach trzeszczy

i daje na odbudowę kraju, odbudowę Warszawy, na zniszczone wojną gospodarstwa chłopskie — i gdy słyszy o rozrzutności, to go krew zalewa...

Wszystko jedno do jakiej partii należy taki pan — żadna legitymacja nie powinna ochronić człowieka, który robi szwindle i okrada skarb Państwa.

Mamy wiele do odrobienia. Musimy przede wszystkim wychować i naprawić zdeprawowany wojną naród, aby nie było u nas złodziei i oszustów, aby był ład i porządek, aby każdy pracował dla państwa.

Specjalny nacisk należy położyć na wychowanie młodzieży. Niech nie mówią o nas źle w Europie, jako o ludziach bez etyki.

Gabriel z Beskidu

LISTY DO REDAKCJI

Ob. Waleria Nahurska, córka znanego działacza i pisarza ludowego, Walentego Wołoszczaka, przysłała nam następujące pismo:

Witam serdecznie „Przyjaciela Ludu“, wychowawcę dwu pokoleń, który przygotował lud do zniesienia dwu najkrwawszych, najbezwzględniejszych wojen.

Jego zaszczytna praca nad uświadczeniem i politycznym wyrobieniem ludu — wydała pełne owoce.

Lud świadomy swych obowiązków, wiódł, prócz walki orężnej, jedną z najcięższych gospodarczych wojen.

Rozstrzeliwany, więziony, wywożony, pozabawiony sił roboczych, tropiony, palony, okradany z koni i bydła, krępowany nakazami i zakazami, zamierający na jałowej ziemi, uciskany kontyngentami, szarwarkami, nie załamuje ręk, lecz stępią ostrze nakazów i walczy z „okoliczowaniem“ całego gospodarczego życia.

Wróg zabrał mu konia, wlecze sam brony.

Bez tej jednolitej, silnej postawy ludu, żniwo śmierci było by — o wiele obfitsze.

Ukrywa prześladowanych, żywi miasta, inteligencję i robotników.

Ci, którzy żyją, nie żyją dzięki przydziałom, a dzięki jego dziupłom.

O tym powinni pamiętać wszyscy. Żywił i bronił.

Walczył, by „piekłu ofiarę wydrzeć“. Laurem jego jest rozkwitające życie.

Jak często dalekie, nieprzewidziane wy-

padki potwierdzają wartość podjętych trudów.

„Przyjaciel Ludu“ spełnił swą zaszczytną misję.

Oby — skupiwszy ruch ludowy, prowadził dalej zbrojną pracę — przez lud do Odrodzenia Państwa.

Waleria Nowakowska.

Do chłopca po chłopku

W dniu 21 listopada 1946 r. zawitał pod moją słomianą strzechę stary doradca i przyjaciel, „Przyjaciel Ludu“. Witaj mi drogi przyjacielu! Jakże rad jestem że Cię jeszcze zobaczyłem! Słyszałem, że po kilkunastoletnim odpoczynku znowu rozpoczynasz swoją pracę, ale nie mogłem się dowiedzieć gdzie i skąd wychodzisz. Wszak jestem twoim czytelnikiem który czytałem i wój pierwszy numer gdy zaczynałeś wychodzić redagowany przez ś. p. Bolesława Wysockiego jako dziesięć letni chłopiec a później pod redakcją śp. Stapińskiego niemal wszystkie artykuły z dziedziny przemysłu naftowego któreś drukował to były moją ręką pisane, a także i wiele innych.

Dzisiaj jestem już w podeszłym wieku, a choć już drżącą ręką chciałbym jeszcze nieco napisać. Prosiłbym Cię, Kochany Przyjacielu abyś mego pisma nie rzucał do kosza ale podał do wiadomości Rzeszy Chłopskiej. Wiem, że dzisiaj takich pisarzy co Ci będą artykuły pisywać będziesz miał bardzo dużo i to ludzi wykształconych, ale pomnij co nieraz pisałeś

„że do chłopskiej duszy potrzeba po chłopsku przemówić“ a ja jestem tym Twojem starym pracownikiem że przez Ciebie do chłopskiej duszy po chłopsku przemawiał i nadal dokąd mi siły pozwolą mojem życzeniem było by z Tobą współpracować.

Życze Ci nasz prawdziwy „Przyjacielu Ludu“ Szczęść Boże w pracy.

Zborowski Tomasz

Łęki, poczta Równe koło Dukli.

List z pszczyńskiego

Niedawno otrzymałem nasze dawne pismo ludowe „Przyjaciela Ludu“. Przeczytałem je od początku do końca z wielkim zainteresowaniem. Przypomniały mi się dawne czasy, kiedy to niewielka jeszcze gromada ludowców skupiała się przy tej gazetce tak zajadle zwalczanej przez różne typy reakcyjne — użyto wszelakich prób nacisku, a nawet ambony na złamanie postępowego ruchu ludowego. Nic to nie pomogło — uświadomiony chłop i inteligent ludowy nie dali się odstraszyć lecz działali i wpajali zasady programowe Stron Ludowego — głoszone i pisane przez naszych przywódców. Stronnictwo Ludowe rozrosło się poważnie i jest dzisiaj jednym z wielkich i w sprawie ustroju Polski decydującym czynnikiem. I my tu na Śląsku pracujemy nad jego rozwojem i szerzeniem ideologii Str. Lud. Pragnęlibyśmy by i „Przyjaciel Ludu“ znalazł tu zrozumienie i czytelników. W tym kierunku rozwijać będziemy naszą pracę!

Kita Tomasz

z powiatu pszczyńskiego.

Sensacyjny proces w Łodzi

Specjalny sąd karny w Łodzi zakończył dochodzenie w sprawie 25-letniej Szwedki. Eryn Balstroem, zamieszkałej ostatnio w Ołomuńcu, w Czechosłowacji, która była agentką Gestapo na terenie Polski i innych krajów środkowo-europejskich.

Balstroem, zaopatrzona w osobiste dowody szwedzkie, przekroczyła granicę polsko-czeską. Tu została zatrzymana przez straż graniczną. Podejrzana o pracę w wywiadzie niemieckim Szwedkę przekazano do dyspozycji polskim władzom bezpieczeństwa.

W czasie pierwszego przesłuchania oskarżona nie przyznała się do winy, twierdząc, iż przez czas wojny była w służbie wywiadu angielskiego. Dopiero podczas powtórnego przesłuchania Balstroem przyznała się, że na polecenie swego męża — rzekomo dyplomaty — wstąpiła do służby w Gestapo.

Za działanie na szkodę Państwa Polskiego Szwedka odpowiadać będzie niebawem przed sądem.

jak czerwona nić przesuwają się pragnienie najlepszych, najtęższych, genialnych synów Ojczyzny, by sięgnąć do źródeł siły, do Ludu. Poprzez wieki, geniusz narodu, geniusz plemiennego trwania porywał się, by ruszyć z posad Polskę starą, strupieszoną — do wielkich społecznych reform, któreby chłopu i robotnikowi zabezpieczyły sprawiedliwość społeczną. Obcokrajowcy obserwując przymioty duszy narodu, bardziej się bali naszych przymiotów, niż naszych wad.

Oto pierwszy polski historyk, Francuz, przebywający w Polsce w roku 1760, nazywał się Caesar de Varille. W dziele swoim o Polsce dowodził on, że Polacy przerastają o głowę swoich sąsiadów Wschodu i Zachodu i, że staną się narodem przodującym Europie, jeżeli otrzymają wolność rozwoju swego, rodzącego się systemu życia! Widział on nasze „przerastanie“ w naszej idei wolności, w naszym republikanizmie i indywidualizmie!

A w roku 1794 pisał Bezhorodko do Repnina, że Polacy mają sposób myślenia, który może stać się zaraźliwym dla Rosji, a mianowicie, że „wyzwolenie włościan i tego rodzaju „polskie pomysły“ mogą spowodować w rosyjskich masach chłopskich zaburzenia...

Patrzmy, jak ten geniusz naszego Narodu poprzez wieki wśród zmagania i cierpienia pragnie usunąć trupiarnię, by w jej miejsce powołać do życia te wydziedziczone warstwy, które obecnie nie chcą sobie dać wydrzeć

tych reform społecznych, które się oparły na społecznej sprawiedliwości.

Oto, Statut wiślicki z roku 1413 był, ściśle biorąc, pierwszym kodeksem prawnym w chrześcijańskiej Europie.

Unia Litwy z Polską (w r. 1413) była dobrowolną próbą połączenia się dwóch narodów, które wzajemne współżycie oparły na poszanowaniu wzajemnej wolności, wzajemnej tolerancji, tradycji, praw i zwyczajów. — Polska od czasu paktu w Koszycach (1374 r.) za króla Ludwika, była narodem i państwem konstytucyjno-parlamentarnym.

Konstytucja z r. 1791 wyprzedziła o 57 lat konstytucję Niemiec i Austrii, a o 114 lat konstytucję Rosji.

Od roku 1539 miała u siebie Polska wolność słowa i druku.

Sejm Polski w r. 1673 rzucił infamię na tych Polaków, którzy używali tytułów hrabiów i książąt, żądając dla siebie przywilejów, bez pracy. Bo w Polsce najwyższym szlachectwem miał być nie przywilej utytułowanych próżniaków, tylko szlachectwo duszy i pracy!

Polska nie znała despotyzmu, a konstytucja 3 Maja orzekła, że wszelka Władza społeczności ludzkiej, początek swój bierze tylko z woli narodu.

Kiedy cała Europa szalała w wojnach religijnych, to u nas na Sejmie konwokacyjnym w Warszawie, po śmierci Zygmunta Augusta wszystkie stany zobowiązały się w r.

1573 aktem konfederacyjnym. — „zachować po wieczne czasy pokój między różnowiercami i nikogo w sprawach religijnych nie karać i nie wyszydząć“.

Obcy bali się nie naszych wad, tylko drżeli przed siłą naszej zbiorowej duszy.

A teraz żyjemy na powrót we własnym Państwie.

Rozkrzyżowani, dziesiątkowani w każdym pokoleniu, rujnowani systematycznie we wszelkich przejawach dorobków, gnębieni, maltretowani, okradani, pustoszeni przez wojnę. — zachowaliśmy siebie i dojrzelśmy do czynu. I oto teraz na powrót jesteśmy ludźmi wolnymi, bo z jednego pnia jesteśmy, — my i nasza Ojczyzna!

A tu, na nasze utrapienie mamy olbrzymie trudności wewnętrzne, leżące w nas samych. Trzebaby jednego wieku wychowania Narodu, — by ten naród nasz różnolity, — rozbity na stronnictwa nienawiści zespolić w jednym uczuciu Ojczyzny i w jednych wyobrażeniach państwowych.

Trzebaby morza światła do wypicia by cały naród zrozumiał co to jest godziwa wolność, — co poszanowanie prawa, co to jest własne Państwo i swój własny Rząd!

Trzeba niezmiernego wychowawczego trudu, aby każdy z nas z osobna zbudował w sobie, a przez siebie w całym Narodzie głębokie idee moralne a na nich, żeby zbudował nowe sumienie Polski!

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPRAWY GOSPODARCZE

Brzydkie sprawy

Jak to sprowadzano sztuczne nawozy w Wadowicach?

Biuro Kontroli przy Krajowej Radzie Narodowej stwierdziło **popelnienie nadużyć przy rozdziale sztucznych nawozów w powiecie wadowickim**. I tak pokrzywdzono rolników w Choczni, przydzielając na 720 gospodarstw zaledwie 17 metrów tomasyny. Pobierano dodatkowe opłaty za opakowanie na terenie całego Państwa 50 zł od 1 q tomasyny i 40 zł od 1 q superfosfatu, przez co krzywdzono rolników, a także podważano powagę uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o jednolitych cenach na nawozy sztuczne na terenie całego Państwa.

Według tej uchwały ceny sprzedażne superfosfatu wraz z opakowaniem na terenie całego Państwa zostały ustalone w wysokości: **307 zł** za 100 kg (16%) i **378 zł** (18%). Tymczasem fa-

bryka „Agrochemia“ w Oświęcimiu sprzedała do powiatu wadowickiego superfosfat po 512 zł za 100 kg. Pośrednicy wadowiccy jeszcze cenę tę wyśrubowali na 720 zł za 100 kg, a dopiero potem, w październiku, gdy im zaczęto patrzeć na palce, obniżyli ją do 555 zł za 100 kg.

Dziwięciu rolników ze Zygodowic zakupiło w Wadowicach nawozy sztuczne (superfosfat) jeszcze drożej, bo **po 800 zł za 100 kg** i to w tym czasie, gdy Samopomoc Chłopska takie same nawozy sprzedawała **po 378 złotych za 100 kg**. Nawozy po cenach wzmiankowanych sprzedawano też „na lewo“, a zyski gaszefciarze pokątni chowali do swej kieszeni. Ponadto dziwną rolę w sprawie rozprowadzenia tomasyny i dostaw UNRRA odegrały organa Ministerstwa

Rolnictwa. Zarezerwowały one 30 ton tomasyny do dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa, które jednak żadnego polecenia w tej sprawie nie nadesłało i tomasyna leżała w magazynie w czasie, gdy rolnikom była potrzebna, aż dopiero wskutek interwencji Powiatowej Rady Narodowej i Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie została rozprowadzona. Chłopi klną na takie porządki i mają rację. Tylko że trzeba zarzuty skierowywać pod właściwym adresem. Gdyby tak dzielący nawozy sztuczne „spółdzielcy“ poszli na kupieckie przeszkolenie do Jaworzna, wtedy ceny i przydziały sztucznych nawozów wyglądałyby inaczej. — Sprawa jest już w Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami.

Zakaz podwyżki cen państwowych i samorządowych

Opracowany został dekret o ustaleniu i kontrolowaniu cen. Ponieważ projekt ten nie stał się jeszcze obowiązującym prawem, rada ministrów dnia 14 listopada br. powzięła uchwałę o **zakazie podwyżki cen w sektorach państwowych i samorządowych**. Uchwała powyższa określa stanowisko rządu w zakresie polityki cen i celem jej jest ogólna stabilizacja poziomu cen. **W szczególności uchwała zabrania samo-**

rządom podwyższania na własną rękę cen elektryczności, gazu, światła, tramwajów itp.

Projekt wspomnianego dekretu posiada doniosłe znaczenie i powinien wpłynąć decydująco na zahamowanie niczem nieuzasadnionej zwyczajki cen na wolnym rynku, usprawiedliwianej często przez spekulantów przykładem wzrostu cen ustalonych przez państwo i samorząd.

Zwyżka polskich papierów w Nowym Jorku

Kursy polskich obligacji na giełdzie nowojorskiej zwyżkowały od 20 do 45 procent. Zwyżka rozpoczęła się w czasie pobytu ministra skarbu Dąbrowskiego w Stanach Zjednoczonych. Min. Dąbrowski przeprowadził tam szereg rozmów z czołowymi przedstawicielami życia gospodarczego i świata finansowego Ameryki Północnej.

Jeśli się zważy, że giełda nowojorska jest barometrem życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych i że jest to pierwsza od wybuchu wojny zwyżka polskich obligacji, to należy uznać ją jako dowód pozytywnej oceny ze strony sfer gospodarczych Ameryki Północnej konstruktywnych wysiłków Polski w kierunku rozwoju jej sił gospodarczych.

Za kradzieże leśne — sąd doraźny

Z uwagi na szerzące się nagminnie przestępstwa dewastacji lasów państwowych, które w konsekwencji doprowadzić może do katastrofy gospodarczej — władze wymiaru sprawiedliwości wydały prokuratorom apelacyjnym i okręgowym polecenie ścigania kradzieży leśnych w trybie postępowania doraźnego, w tych wszystkich wypadkach, w

których kradzieży dopuszczono się **przemocą, bądź też w połączeniu z groźbą użycia gwałtu**. W postępowaniu doraźnym kara grożąca sprawcy wynosi **najmniej 3 lata więzienia** może być jednak, stosownie do dekretu o postępowaniu doraźnym, wymierzona kara surowsza, **do kary śmierci włącznie**.

Skąd wziąć opał na zimę?

Od dłuższego już czasu rolnicy narzekają na brak opału. Chłopi udają się do nadleśnictw, lecz tu oświadczają im, że drzewa nie ma lub chcą sprzedać tak małą ilość, że nie opłaca się wieźć z odległego nieraz o 50 km. lasu.

Dostawy węgla dla wsi, które miały nastąpić w ramach akcji pomocy wstrzymano, tymczasem zima nie czeka. Chłop jedzie do lasu i kradnie. Skutek jest taki, że naraża się na więzienie, lub wysokie kary pieniężne.

Jak wiadomo, opał na wsi nie tylko potrzebny jest do gotowania stawy czy ogrzania mieszkania, ale również do przygotowania paszy dla zwierząt domowych i trzody chlewnej.

Rozumiemy, że lasy są zdewastowane, ale przecież trzeba radzić coś, żeby wieś mogła otrzymać trochę opału.

Jesteśmy przecież na 4-tym miejscu pod względem produkcji węgla na świecie, dla-

czego więc wstrzymano jego wysyłkę na wieś?

Dlaczego w lasach państwowych nie można nabyć choćby gałęzi na podpałkę do węgla?

Stanisław Golianek z Lubelskiego

Ceny węgla wolnorynkowego

Na bieżący okres zimowy ustaliła Podkomisja Cennikowa ceny węgla opałowego wolnorynkowego: I klasa 1.620 zł, II klasa 1.455 zł, III klasa 1.377 zł za tonę loco skład węgla.

Składy węglowe winny wywiesić na widocznym miejscu cennik węgla wraz z podaniem kopalni, z której pochodzi.

Pobieranie cen wyższych będzie ścigane przez Delegaturę Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

Foki na Bałtyku zapowiadają ostrą zimę

Fala zimna, która przechodzi przez całą Polskę, przynosząc nie spotykane o tej porze na Wybrzeżu opady śnieżne i przymrozki, uważana jest powszechnie za zapowiedź bardzo ostrej zimy. Najstarsi Kaszubi nie przypominają sobie tak wczesnych opadów śnieżnych połączonych z silnym przymrozkiem.

Jednocześnie rybacy, wracający z dalszych połowów morskich, przywieźli wiadomość o pojawieniu się na Bałtyku fok, które normalnie przebywają w okolicach podbiegunowych. Ukazanie się fok na Bałtyku zwiastuje — zdaniem rybaków — **niebывale mrozy w tej części Europy**.

Na tle tych zapowiedzi należy podkreślić ogólną zmianę klimatu nie tylko na polskim Wybrzeżu, ale na całym Bałtyku. W przeciągu 7 lat wojny, klimat na Wybrzeżu uległ znacznemu oziębieniu przy jednoczesnym **wzroście opadów atmosferycznych**.

Pomarańcze i chemikalia za węgiel

W ramach układu Włoch zobowiązały się dostarczyć Polsce sprzętu elektrycznego, rudy cynkowej, celulozoidu, barwników, mączki kartoflanej oraz wielu artykułów chemicznych, jak nitrobenzol, sole potasowe itp. Ponadto Włochy dostarczą nam znacznej ilości cytryn i pomarańcz, które przeznaczone będą wyłącznie dla dzieci i szpitali.

Przywóz towarów z Włoch równoważy się przede wszystkim wywozem naszego węgla którego dostawa na rok 1946 sięga cyfry 750 tys. ton. Należy podkreślić, że dostawa węgla odbywać się będzie za pomocą włoskiego taboru kolejowego. Ponadto umowa obejmuje dostawę 1000 ton sadzeniaków, które będą dostarczone dopiero w roku przyszłym oraz pewną ilość jaj, z dostawą w terminie późniejszym.

Celem umożliwienia dokonywania poważniejszych zamówień, Włochy udzieliły Polsce kredytu bezprocentowego w wysokości 40 milionów dolarów na okres 4-letni.

Węgiel za wełnę i skóry

W Warszawie podpisany został układ handlowy między Polską a Islandią. W myśl tego układu Polska ma dostarczyć Islandii w ciągu roku 1947 — 50.000 ton węgla, w zamian za znaczną ilość wełny i skór solonych.

Gdyby dostawy islandzkie nie zostały całkowicie wykonane, układ przewiduje, że niedostarczona część tych dostaw zostanie pokryta tytułem kredytu przez Islandię w wolnych dewizach dolarowych lub szterlingowych. Układ został zawarty na jeden rok z prawem jego automatycznego przedłużenia na rok następny, tj. do 31. 12. 1948 r.

Stanisław Dzierbicki

Poroniona akcja

Długo czas mówiono i pisano o specjalnej akcji towarów przemysłowych dla wsi. Wielu wydało się, że uboga ludność wsi będzie mieć możliwość po niskich cenach zaopatrzyć się w materiały odzieżowe, obuwie, paliwo, sprzęty kuchenne itd.

Działacze ludowi ze zniszczonych terenów witali radośnie i życzliwie zapowiedzianą akcję przez Ministerstwo Przemysłu.

Jednak krótko trwała radość, przyszło rozczarowanie. Długo trwać będzie niesmak na wspomnienie, że tak doniosła i istotna sprawa została zaprzepaszczona.

Nie chodzi o to, ażeby tylko rozwodzić się nad tym, że jest źle, albo rzucać krytykę w próżnię. Trzeba wyraźnie i otwarcie wytknąć winnych i za nie dopilnowanie akcji ukarać. Każdą czynność wykonują ludzie i za dobre lub złe wypełnienie muszą odpowiadać. Uchwalanie rezolucji, potępiającej złe rozprowadzanie towarów, nic nie daje. Chłopi na wsi chcą wiedzieć, komu powierzył Rząd rozprowadzenie towarów dla wsi i w jaki sposób miało to być wykonane. Chłopi ze swych obowiązków wywiązują się doskonale, doprowadzili swe gospodarstwa do takiego stanu, że trudno w to uwierzyć, że tam rok temu wstecz świeciły pustki. Chłopi ze swych obowiązków wywiązali się i chcieliby widzieć, ażeby w stosunku do nich choć raz jeden coś wykonano porządnie. O towarach dla wsi nikt nie wiedział. Chłopi tę wiadomość przyjęli obojętnie.

Działacz ludowy spotyka się z gorzką wymówką ze strony ludności: „O, gdzie macie towary“. Wiadomym jest, że akcja ta była popularyzowana. Tak należało czynić, jak się mó-

wiło. Był to obowiązek tych, którzy wyroby przemysłowe mieli dla wsi dostarczyć.

Krzyczano: „towary dla wsi“, a z tego krzyku niewiele czynu.

Towary na wystawie zawsze były. Kto miał pieniądze, to sobie kupił.

Po to była cała akcja, ażeby doprowadzić towary najbiedniejszym. Przypatrzmy się, kto korzysta z tej akcji.

Przeprowadzałem wywiady w powiecie z przedstawicielami organizacji społecznych: oni nic nie wiedzą, ażeby gdzieś towary przyszły. W jednej gminie natrafiłem na ślad tej akcji. Do miasta Złoczowa przyszły towary. Zanim na wsi dowiedzieli się ludzie, to już kołtunieria rozkupiła. Biedny w dalszym ciągu jest biedny. Czy to są towary dla wsi, czy dla sklepikarza w mieście? Nie rozumiem, czy nieudolność, czy zła wola. W każdej gminie należało powołać komisje nadzorcze. Te miałyby zadanie dopatrzyć sprawiedliwego rozdziału. W taki sposób prowadzona akcja byłaby podobna chociaż w przybliżeniu do sprawiedliwości.

A jak jest obecnie? Do jakiejś spółdzielni przyszedł towar rzekomo w ramach akcji przemysłowej dla wsi. Kto wie, ile i jakiego towaru tam przyszło? Gdzie jest kontrola społeczna?

A tak — to wszystko milczkiem zbywa się i nikt nie wie. Towar był wyprodukowany. I to w pokaźnej ilości. Robotnicy fabryczni zrobili swoje. Minister Przemysłu wydał zarządzenie do rozprowadzenia na wieś. Też swoje zrobił. Reszta należała do tych, którzy towary mieli dzielić.

Poważne zadanie spoczywało tu na Samopomocy Chłopskiej, jako organizacji zawodowej.

Zasiłki dla rodzin po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego

Prawo do zasiłków i pomocy służy osobom pozostałym po uczestnikach ruchu podziemnego lub partyzanckiego, którzy ponieśli śmierć w walce o Wyzwolenie.

Osobami uprawnionymi do zasiłków i pomocy są: żona ślubna i nieslubna, dzieci ślubne, uprawnione, uznane, przysposobione, nieslubne oraz pasierbowie do 19 roku życia, a jeżeli kształcą się w szkołach zawodowych, średnich lub wyższych — do 25 roku życia; inne osoby niezdolne do pracy, które pozostawały na wyłącznym utrzymaniu poległego uczestnika ruchu podziemnego lub partyzanckiego.

Zonom służy prawo do zasiłku w wysokości 60% uposażenia urzędnika państwowego X kat., pozostałym osobom w wysokości 40%.

Pierwszeństwo do zasiłku służy siostrze i dzieciom, a z innych osób — rodzicom.

Prawo do zasiłków zawieszają się, o ile oso-

ba uprawniona do pobierania uzyska środki zapewniające jej utrzymanie.

Poza zasiłkami w gotówce — uprawnieni otrzymują bezpłatną pomoc lekarską na koszt państwa w ubezpieczalniach społecznych.

Prawo do zasiłków i pomocy przyznaje wojewódzka komisja kwalifikacyjna na wniosek komisji kwalifikacyjnych urzędujących przy powiatowych radach narodowych.

Uprawnienia, objęte omawianymi ustawami, nie przysługują osobom skazanym prawomocnie po dniu 22 lipca 1944 r. na dodatkową karę utraty praw publicznych lub obywatelskich praw honorowych.

Odpowiednio umotywowane podania o przyznanie zasiłku i pomocy wraz z dokumentami i dowodami, należy kierować do komisji kwalifikacyjnych powiatowych rad narodowych.

Podwyżka zaopatrzeń emerytalnych

Rada Ministrów uchwaliła dekret normujący podwyżki dodatków przejściowych do zaopatrzeń emerytalnych.

Na podstawie tego dekretu najniższe zaopatrzenie dla emerytów ustalone zostało na 1200 złotych miesięcznie, zaś dla wdów 800 zł. mies.

Dodatek przejściowy dla emerytów został ustalony na 1000 zł., dla wdów na 700 zł., zaś dla sierot 300, 400 i 600 zł. miesięcznie.

Minimum zaopatrzenia dla emerytów, którzy przeszli na emeryturę po 30 września 1945 roku, ustalone zostało na 1200 zł., dla wdów na 800 zł., dla sierot zaś na 325 zł. 450 i 700 zł.

Podwyżka minimum emerytur oraz dodatków przejściowych ma również zastosowanie przy wypłacie zaopatrzeń dla osób szczególnie zasłużonych.

Wreszcie dekret upoważnił ministra skarbu do przyznawania emerytom b. Rzeszy niemieckiej oraz pozostałym po nich wdowom i sierotom, posiadającym obywatelstwo polskie zasiłków w wysokości 12 grupy uposażenia funkcjonariuszów państwowych.

Zlecenie wypłaty emerytur na nowych podstawach zostało wydane Państwowemu Zakładowi Emerytalnemu.

Dekret powyższy obowiązuje z mocą wsteczną od 1 września 1946 r.

* * *

Zmiana naczelnych władz Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. zaszły zmiany w składzie władz centralnych związku.

Stanowisko przewodniczącego objął dotychczasowy wiceprzewodniczący ppłk. Zdzisław Kiełczyński.

Wiceprzewodniczącym został obrany ob. Wiktor Malczyński, poseł do KRN.

Nowoobрани prezes ppłk. Kiełczyński brał czynny udział w walce z okupantem w szeregach Batalionów Chłopskich, a następnie w szeregach Wojska Polskiego, za co został odznaczony szeregami najwyższych odznaczeń wojskowych.

Nie wolno wypłacać 13 pensji ani zasiłków zimowych

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 28 ub. miesiąca powzięła uchwałę w sprawie niewypłacenia zasiłków zimowych pracownikom państwowym, samorządowym, pracownikom przedsiębiorstw państwowych oraz instytucjom prawa publicznego. Uchwała ta zobowiązuje Ministrów, aby w podległych ich urzędach, zakładach i przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych oraz instytucjach prawa publicznego nie były wypłacane pracownikom zasiłki zimowe, zarówno w formie trzynastej pensji, dodatków świątecznych, względnie innych dopłat, mających znaczenie zasiłku specjalnego w okresie zimowym, jak i jakichkolwiek pozyczek zwrotnych lub bezzwrotnych, a posiadających ten sam charakter.

Nadużycia przy rozdziale koni w powiecie żywieckim

Biuro Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej przeprowadzając lustrację powiatu żywieckiego ujawniło nadużycia, popełniane przez komisję rozdziału inwentarza żywego, pochodzącego z dostaw UNRRA.

Przewodniczący tej komisji kierownik biura rolnego dr Wincenty Szklarski i członek komisji, jednocześnie prezes Związku Samopomocy Chłopskiej Józef Międoński przydzielali konie i bydło przedsiębiorstwom handlowym, przemysłowym i transportowym, a nie rolnikom.

Szklarski i Międoński zostali aresztowani. Sprawę ich przekazano Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Otrzymamy 40 tys. koni

Władze polskie zakupiły w Szwecji 40 tysięcy koni. Około 30 tysięcy zostanie przetransportowanych przez Szczecin, a reszta przez Gdynię lub Gdańsk.

Dotychczas przez port w Szczecinie przeszło 10 tysięcy koni. Doświadczenie, jakie posiada port szczeciński, jest duże i zostanie ono wykorzystane przy nowych transportach. Port szczeciński przygotowuje się na przyjęcie około 100 statków z końmi.

Rewindykacja koni z Niemiec

Rewidynowano ze strefy brytyjskiej 1.209 koni zarodowych — ogierów, klaczy i młodzięzy. W tej liczbie znajdują się ogiery typu półkrwi, oraz szereg cennych koni krwi orientalne. Zaczynają też przybywać pojedyncze konie robocze, których odszukiwanie, a zwłaszcza identyfikowanie zabiera wiele czasu i trudów. Poza końmi rewidynowanymi do Państwowych Zakładów Chowu Koni — odzyskano grupę „koników“ — małych koni krajowych, prymitywnych — należących do Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Ze strefy amerykańskiej przybyło 63 koni różnych ras i typów. Większość — to konie zabrane przez Niemców z toru wstęgowego.

Nie obawiać się choroby koni z UNRRA

Konie z transportów UNRRA, przybywające do Polski, przechodzą chorobę, spowodowaną zmianą klimatu i paszy. Choroba ta, przypominająca w objawach nosaciznę, trwa 1—3 tygodni, nie wyrządzając jednak żadnych zmian w sile i organizmie koni.

Okradli fabrykę...

Wśród ludności Żywca wielkie poruszenie wywołało wykrycie przez władze bezpieczeństwa nadużyć w fabryce bibulek do papierosów „Solali“.

O stosunkach, panujących w tej fabryce krążyły od dłuższego czasu najsprzeczniejsze wieści, którymi zainteresowała się ostatnio Komisja Specjalna do walki z nadużyciami, mająca siedzibę w Bielsku.

W wyniku śledztwa okazało się, iż pracownicy fabryki „Solali“ dopuszczali się kradzieży wyrobów tej fabryki, narażając skarb państwa na milionowe straty. Jakże rozmiary przybrały te kradzieże, świadczyć może fakt, iż zamieszka-

ni w tej aferze niektórzy urzędnicy dorobili się znacznych majątków, kupując sobie parcele, budynki i meble.

Komisja Specjalna nakazała aresztowanie naczelnego dyrektora fabryki — Liwacza, szeregu kierowników działów, członków straży przemysłowej oraz pracowników fabrycznych. Ogółem aresztowano 28 osób.

Walka

z potajemnym gorzelnictwem

Sprawy pędzenia, handlowania i przechowywania bimbru, czyli samogonu, przeszły w ręce Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

Blady strach padł na osoby trudniące się tym procederem.

Należy przypomnieć, że Komisja Specjalna, nie kierując sprawą na drogę sądową, może skierować sprawcę do obozu pracy przymusowej na okres dwóch lat, jeżeli działanie sprawcy wynika ze wstrętu do uczciwej pracy

Obfity połów pod Warszawą Zlikwidowano 283 bimbrownie

Kontrola skarbowa na terenie powiatu warszawskiego zlikwidowała 283 bimbrownie, niszcząc przy tym 112.900 litrów zacieru.

Ponadto likwidacji uległo 17 rektyfikacji, zajęto przy tym 4.300 litrów samogony i skonfiskowano 4.500 kg. maki żytniej, przeznaczony do wyrobu samogonu.

„DOMEK FIŃSKI“ ZA 220.000 ZŁOTYCH

Małe fińskie domki, jakie widzimy w Warszawie w parku ujazdowskim i w ogrodzie sejmowym produkowane będą masowo w Polsce. W tych dniach bawiła na terenie województwa szczecińskiego komisja Ministerstwa Odbudowy, badająca na miejscu możliwości i kalkulacje.

W szczególności komisja ta odwiedziła Państwowy Zakład Przemysłu Drzewnego w Gryficach (Zagórze) jako ten, który już dawniej był nastawiony na produkcję masową baraków drewnianych. W obecnych warunkach kierownictwo zakładu postanowiło fabrykę nastawić na produkcję domków składanych. Typ takiego domku został już wykonany. Składa się on z trzech izb ze spiżarką, ubikacją i werandą oszkloną.

Przy masowym zamówieniu około 500 sztuk takich domków, koszt wybudowania ze zmontowaniem na dowolnym miejscu wynosi około 220 tysięcy złotych.

Takich domków mogą zakłady budować po sześć dziennie.

WPROWADZENIE DO OBIEGU BILETÓW BANKOWYCH DRUGIEJ EMISJI 100 i 1 ZŁOTOWYCH

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 2 grudnia 1946 r. wprowadził do obiegu nowe bilety bankowe 100-złotowe. Bilety wykonane są na papierze białym.

Na stronie przedniej znajduje się z lewej strony postać wieśniaczki z naręczem kwiatów, a z prawej postać wieśniaka ze snopem zboża i kosą, — na stronie zaś odwrotnej znajduje się rysunek traktora orzącego ziemię.

Narodowy Bank Polski zaznacza, że będące dotychczas w obiegu bilety 100-złotowe emisji 1944 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

Jednocześnie Narodowy Bank Polski z dniem 2 grudnia br. wprowadził do obiegu nowe bilety bankowe 1-złotowe.

Bilety są wykonane na papierze białym, gładzonym z odcieniem jasno-kremowym, ze znakiem wodnym, przedstawiającym wydłużoną gwiazdę.

SPRZEDAŻ I PICIE NAPOJÓW alkoholowych w bufetach kolejowych zostało obecnie surowo zakazane przez Ministerstwo Komunikacji, a to na skutek stwierdzenia, że przyczyną ostatnich katastrof kolejowych był po części nietrzeźwy stan obsługi kolejowej, która w czasie postojów na stacjach po krzepiała się alkoholem.

POLSKA BANDERA NA MORZU Czarnym ukaże się przyszlą wiosną w związku z projektowanym spławem przez Dunaj do Burgas i Warny w Bułgarii polskich wytworów przemysłowych.

Podatek gruntowy

Jednym z ważnych zagadnień wiejskich jest kwestia podatkowa. Od wysokości płaconych podatków zależna jest opłacalność rolnictwa. Wiemy, jak przed 1939 rokiem drobne rolnictwo ugięło się pod ciężarem podatków.

Obecnie sprawa ta wygląda inaczej. Ustalono pobór podatku gruntowego w nowej formie. Podatek ma być tylko jeden. Wysokość podatku zależna będzie od jakości gleby i sprzątniętego zboża z danego gospodarstwa.

Gospodarstwa podzielone zostaną na pewne grunty w zależności od gleb, ich charakteru, jak żytnio-ziemniaczana, zbożowo-hodowlana i ogrodniczo-hodowlana.

Podstawą do obliczania wymiaru podatku będzie wydajność ziemi:

1) do 20 kwintali żyta — 4 proc. wartości tegoż żyta;

2) ponad 20 kwintali do 50 kwintali żyta — 5 procent;

3) ponad 50 do 100 kwintali żyta — 6 proc.;

4) ponad 100 do 200 kwintali żyta — 7 proc.;

5) ponad 200 kwintali żyta — 8 procent wartości tegoż żyta.

Wprowadzony podatek zależnie od jakości i wielkości gospodarstw oraz cen obowiązujących w okolicy, waha się od 400 do 800 złotych z hektara.

Poza tym wprowadzono daleko idące ulgi. **Podatkowi przysługuje obniżka podatku męzczyźnie:**

1) o czwartą część, gdy ma na utrzymaniu więcej, niż czworo dzieci;

2) o połowę, gdy ma na utrzymaniu więcej, niż 6 dzieci;

3) całkowite zwolnienie, gdy ma na utrzymaniu więcej, niż 8 dzieci.

Kobięcie zaś, gdy prowadzi gospodarstwo przysługuje obniżka podatku:

1) o czwartą część, gdy ma na utrzymaniu więcej, niż dwoje dzieci;

2) o połowę, gdy ma na utrzymaniu więcej, niż czworo dzieci;

3) całkowite zwolnienie, gdy ma na utrzymaniu więcej, niż 6 dzieci.

Poza tym gospodarstwa rolne mogą korzystać z ulg podatku (o jedną czwartą, o połowę, a nawet całkowitego zwolnienia) na skutek klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby, nieszczęśliwego wypadku, a także i wtedy, gdy powstały z reformy rolnej lub osadnictwa, o ile wydajność tych gospodarstw jest jeszcze z tego powodu niedostateczna.

Szczególne ulgi przysługują gospodarstwom na Ziemiach Odzyskanych, gdyż przeciętny przychód szacunkowy, jak i przeciętna cena żyta dla tych ziem zostały ustalone przeważnie w niższych wysokościach, niż na ziemiach dawnych.

Nadto odnośnie gospodarstw osadniczych, powstałych na ziemiach starych (poukraińskie, poniemieckie) w roku 1946 i na Ziemiach Odzyskanych w r. 1945 będą płacić podatek tylko te, które zostały przejęte w stanie zagospodarowanym, inne będą zwolnione.

Osadnicy, którzy osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych w czasie od 1 stycznia do 1-go kwietnia 1946 r., płacą tylko 5-tą część przypadającego podatku, ci zaś, którzy osiedlili się po pierwszym kwietniu 1946 r. wogóle nie płacą podatku gruntowego w bieżącym roku.

Osadnikom na gospodarstwach politewskich, poukraińskich i pobiałoruskich, oraz osadnikom na Ziemiach Odzyskanych obliczać się będzie podatek według obecnej zdolności podatkowej.

Podatek gruntowy płatny jest w dwóch częściach — w początku listopada zaliczka i — w początku grudnia — reszta.

Obliczaniem podatku zajmować się będą powiatowe i gminne komisje. W interesie wsi jest zainteresowanie się tymi sprawami, ażeby do komisji tych weszli ludzie, tuczni rolnicy. Od poszczególnych komisji zależeć będzie sprawiedliwy wymiar podatku.

Rejestracja opłat radiofonicznych

Zarządzeniem Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 31 października 1946 roku, ogłoszonym w N-rze 16 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Poczty i Telegrafów wprowadzona została w życie instrukcja radiofoniczna.

1. Według tej instrukcji osoba ubiegająca się o wydanie zezwolenia na nabycie, posiadanie i używanie radiofonicznego urządzenia odbiorczego obowiązana jest postarać się w urzędzie pocztowo-telekomunikacyjnym w miejscu zamieszkania o wydanie takiego zezwolenia.

Wszyscy posiadacze radioodbiorników nie rejestrowanych ani w placówkach radiowych, ani w urzędach pocztowych, winni najdalej do dnia 31 grudnia 1946 r. dokonać rejestracji radioodbiorników w urzędach pocztowych, przy równoczesnym uiszczeniu w tychże urzędach opłaty rejestracyjnej.

Również kto po dniu 1 grudnia 1946 r. zamierza nabyć, posiadać i używać urządzenie radiofoniczne winien uzyskać na to zezwolenie we właściwym urzędzie pocztowym przy równoczesnym uiszczeniu opłaty rejestracyjnej.

2. Posiadacze radioodbiorników, rejestrowanych przez placówki Polskiego Radia wolni są od ponownej rejestracji w urzędach pocztowych, winni jednak na żądanie pracowników pocztowych jako publicznych organów kontrolnych, wykazać się dowodami, że rzeczywiście w okresie czasu do 30 listopada 1946 r. rejestracji w placówkach Polskiego Radia dokonali.

Posiadacze urządzeń radioodbiorniczych, rejestrowani w placówkach Polskiego Radia otrzymają bezpłatnie w terminie do dnia 31 stycznia 1947 r. — pocztowe zezwolenia na prawo posiadania i używania urządzenia radiofonicznego w zamian za dowody uiszczenia opłaty rejestracyjnej wystawione przez placówki Polskiego Radia do dnia 30 listopada 1946 r. i odtąd opłaty z tytułu abonamentu radiofonicznego winni wpłacać w urzędach pocztowych w sposób instrukcją radiofoniczną przewidziany, do tego zaś czasu opłaty winni uiszczać w dotychczasowych punktach wpłat Polskiego Radia.

3. Posiadacze urządzeń radioodbiorniczych rejestrowanych w urzędach pocztowych obowiązani są wpłacać opłatę z tytułu abonamentu radiofonicznego bez osobnego wezwania w urzędzie pocztowym na konto Ministerstwa P. i T. w P. K. O. Nr I 45—45 „opłaty radiofoniczne”.

Niestosujący się do tych zarządzeń narażają się na ukaranie w drodze postępowania administracyjno-karnego w myśl art. 29 ustawy o poczcie, telegrafii i telefonii. Zaznaczyć należy, że w tym wypadku ustawa zagrożą karą aresztu do 3 miesięcy i grzywną do 3 tysięcy złotych, niezależnie od odszkodowania na rzecz Poczty i konfiskaty radioodbiornika.

4. Równocześnie uchyla się komunikat Nr TE 418 z dnia 6 listopada 1946 r. w sprawie wykonywania służby radiofonicznej przez urzędy i agencje pocztowe (Dz. Urz. Min. P. i T. Nr 16).

Kalendarz „INFORMATOR“ na rok 1947

Obecnie ukazał się w estetycznej szacie i na dobrym papierze drukowany *Kalendarz-Informator na rok 1947*, nakładem Hasła Ogrodniczo-Rolniczego w Tarnowie. Nie zawiera on żadnych artykułów politycznych, ale natomiast jego treść opracowana przez wybitnych naukowców omawia szeroko, przystępnie i postępowo zagadnienia dotyczące rolnictwa, pszczelarstwa, ogrodnictwa, hodowli, weterynarii jak i wiele niezbędnych rad i wskazówek życia codziennego. Każdy rolnik, pszczelarz czy ogrodnik znajdzie w tym kalendarzu interesujące artykuły i Redakcja „Przyjaciela Ludu” poleca swoim Prenumeratorom i Czytelnikom Kalendarz Hasła Rolniczo-Ogrodniczego na rok 1947, jako jeden z najlepszych kalendarzy, jaki do tej pory się ukazał.

Cena kalendarza wynosi 175 zł., z przesyłką poleconą 190 zł. Należność można uiścić czekiem P. K. O. na nr. konta IV-145 lub przekazem pocztowym na adres: Hasło Ogrodniczo-Rolnicze, Tarnów, ul. Matejki 13.

Świńska skóra

Dający się tak bardzo odczuć w Polsce brak skór, przede wszystkim na obuwiu, ma przyczynę nie tylko w braku surowca u nas, ale i w niemożności nabycia tych skór w stopniu dostatecznym za granicą. Europa może znaleźć dla siebie skóry jedynie w odległych krajach zamorskich, gdzie wojna nie wpłynęła na stan pogłowia bydła.

W Polsce wskutek działań wojennych liczba bydła spadła do 1/4 stanu przedwojennego. Obecnie ze względów hodowlanych obowiązują ograniczenia ubojowe, jasne więc, że skór bydłych na potrzeby krajowe w tej chwili w stopniu wystarczającym nie posiadamy. Państwo stara się dla poprawienia ciężkiej sytuacji kupić brakujące surowce za granicą. Przed wojną również sprowadzaliśmy skóry (podeszwo-we). W najbliższym czasie ma nadejść do kraju większy transport skór, wartości około 1,000.000 dolarów. Nie rozwiąże to jednak całkowicie złej sytuacji naszej na rynku skórzanym. Dlatego też ostatnio, koła fachowe, zwracają uwagę na konieczność odpowiedniego wykorzystania skór świńskich, których już teraz możemy mieć bardzo dużo, a będziemy ich mieli coraz więcej.

W Anglii, Niemczech, Francji, Zw. Radzieckim, Stanach Zjednoczonych oddawna przed wojną zdzierano skórę z bitych świń, odpowiednio garbowano i wyrabiano z niej nie tylko przedmioty galanteryjne ale i obuwiu. W Polsce bito rocznie około 3,000.000 sztuk świń, a nie zwracano uwagi na to, że skóra świńska dotychczas sprzedawana ze słoniną czy mięsem, a posiadająca bardzo mało wartości odżywczej, może być znacznie pożyteczniejsze wykorzystana.

Ze skór świńskich można wytwarzać tyle rzeczy, mających najróżniejsze zastosowanie użytkowe, że 40% naszego ogólnego zapotrzebowania na skóry może być pokryte. Osiągnąć się da z tego surowca dobre wyroby kaletnicze, a więc sprzęt wojskowy, najróżniejszego gatunku pasy, paski, ładownice, rzemienie, fartuchy, pokrowce, użytkowane w artylerii. Wszystko to na co idzie obecnie skóra wołowa — można mieć z wieprzowej.

Poza tym pokrycia mebli, ławek w samochodach, pociągach, tramwajach itp. — wyrabiane ze skór świńskich będą praktyczne i piękne.

Skóra świńska dobrze wyprawiona i trochę impregnowana nadaje się na wyrób cholew do wszelkiego obuwia.

W Polsce bije się obecnie rocznie około 1,500.000 sztuk świń. Należy liczyć, że z 500.000 sztuk świń bitych pod kontrolą instytucji państwowych czy społecznych w każdym razie będzie można skórę ściągnąć przed oddaniem słoniny i mięsa do spożycia. Gdybyśmy chcieli obrócić skóry świńskie na wyrób obuwia, otrzymamy około 1,500.000 par cholewek.

Jeśli się zważy, że powiększanie się pogłowia trzody chlewnej następuje u nas bardzo szybko i dziś wynosi już 80% stanu przedwojennego, to sprawa odpowiedniego zużycia skór świńskich i zastąpienia nimi skór wołowych jest niewątpliwie zagadnieniem, którym nasze garbarnie i garbarze np. w Zembrzycach powinni się zainteresować i zorganizować wyprawę skór świńskich.

Eksport szynki i bekonów

Przygotowania do wysyłki naszych przetworów mięsnych a specjalnie szynki mogą wzbudzić poważne zastrzeżenia wobec sytuacji gospodarczej naszego kraju. Należy jednak zaznaczyć, iż w zamian za konserwy i szynki otrzymamy dewizy, które przyczynią się wydatnie do polepszenia sytuacji na rynku żywnościowym.

Obecnie w kraju istnieje 9 przetwórn, nastawionych na eksport szynki i bekonów. Znajdują się one w Poznaniu, Krotoszynie, Bydgoszczy, Toruniu, Katowicach, Dębicy, Gdyni, Lublinie i Łodzi. Towary na eksport winny ulec standaryzacji, jakoś ich i cena nie może ulegać żadnym wahaniom. Obecnie nie mamy żadnych poważnych konkurentów na rynku prócz Danii, ale jeśli uda się nam wyprzedzić duńskie dostawy, rynek zbytu pozostanie w naszych rękach.

Towary na eksport wytwarzać będzie przetwórnia w Poznaniu, ponieważ posiada najlepsze urządzenia i jest najsprawniej prowadzona. Obecnie przetwórnia poznańska otrzymała już jedno zamówienie na Bliski Wschód.

Gliceryna z cukru

W Europie dotkliwie odczuwa się brak tłuszczów. W Polsce (podobnie jak w innych krajach) silnie odczuwany brak gliceryny, mającej zastosowanie w górnictwie, przy fabrykacji kosmetyków oraz przy produkcji materiałów wybuchowych. Obecnie wobec braku i wysokiej ceny gliceryny importowanej — chemicy i ekonomiści polscy zastanawiają się czy nie kalkuluwałaby się produkcja gliceryny z cukru w Polsce.

W czasie pierwszej wojny światowej Niemcy stanęli przed zagadnieniem z czego produkować tłuszcze, wówczas to sprawę otrzymywania gliceryny rozwiązano na drodze fermentacyjnej z cukru. Produkcja wynosiła wtedy miesięcznie ok. 1.000 ton gliceryny dynamitowej.

Po pierwszej wojnie Stany Zjednoczone podjęły produkcję gliceryny z cukru, uruchomiono kilka fabryk, które bardzo dobrze prosperowały.

Obecnie istnieje w Polsce tendencja uruchomienia fabryki, produkującej glicerynę, którą można by otrzymywać z melasy, zawierającej 50 proc. cukru oraz z żółtych mączek, pozostających w cukrowniach po kampanii.

Przy fabrykacji gliceryny, jako produkty uboczne otrzymywać można aldehyd octowy —

surowiec dla otrzymywania stężonego kwasu octowego, oraz alkohol, drożdże i potaż.

W latach 1926—31 przy cukrowni „Gniezno” zorganizowana była doświadczalna stacja melasowa, w której opracowywano produkcję wymienionych produktów na skalę półtechniczną.

Obecnie wobec braku tłuszczów i gliceryny, metody te będą prawdopodobnie wcielone w życie.

Nowy wynalazek namiastki cukru

Towarzystwu chemicznemu Stanów Zjednoczonych w Chicago przedstawiono nową substancję chemiczną 4 tysiące razy słodsza niż cukier.

Wynalazku dokonał uczone holenderski prof. Verkade. Substancja ta różni się tym od sacharyny, która jak wiadomo, jest tylko 70 razy słodsza niż cukier, iż nie pozostawia ona jak sacharyna posmaku na języku. Produkt ten jest obecnie fabrykowany w Holandii pod postacią mączki i uzyska patent amerykański.

Oczywiście dla przemysłu cukierniczego i wytwórni wód gazowych nowa namiastka może być zapowiedzią wielkich oszczędności.

którym hitlerowcy zrabowali ich zapas złota. Przewodniczący komisji do spraw odszkodowań Jacques Rueff zakomunikował, że władze szwajcarskie wydadzą 50 ton złota, przesłanego w swoim czasie do Szwajcarii przez Niemców, rząd szwedzki zgodził się na przekazanie 7 ton, dzięki czemu ogólna ilość złota będzie wynosiła 277 ton.

Rueff dodał, że państwa poszkodowane domagają się zwrotu złota w ogólnej ilości 700 ton, co oznacza, że otrzymują one tylko 40 proc. wartości.

277 ton zrabowanego przez Niemców złota

W Paryżu podano do wiadomości, że w Brukseli zostanie utworzona specjalna komisja sojusznicza, w skład której będą wchodzić przedstawiciele: Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych, w celu zapewnienia sprawiedliwego rozdziału 220 ton złota, znalezione w Niemczech.

Musi ono obecnie być zwrócone krajom,

Odkrycie wielkich pokładów rudy niklowej

W rejonie Kłodzka wykryto wielkie pokłady rudy niklowej o wysokiej zawartości niklu.

Według dotychczasowych danych głębokość pokładów i ich rozciągłość jest znaczna. Rudy niklu występują w Europie jedynie w rejonie Petsamo we Finlandii i w Grecji. Poza tym nieznaczne pokłady tego niezmiernie cennego kruszcu znajdują się na terenie Dolnego Śląska w okolicach Ząbkowic.

O ile analizy rudy wykażą rzeczywiście wysoki procent zawartości niklu — Polska stanie się jednym z najważniejszych eksporterów niklu na kontynencie europejskim, gdyż własne zapotrzebowanie zostanie całkowicie pokryte i pozwoli nam jeszcze na wywóz tego cennego metalu, tak potrzebnego do wyrobu szlachetnych gatunków stali.

Trucizna na myszy

W walce z plagą myszy polnych zastosowano po raz pierwszy w kraju środek — arsenin sodu, produkcji państwowej fabryki chemicznej „Azot” w Jaworznie. Bogate złoża związków arsenowych na Dolnym Śląsku pozwalają na produkcję arseninu sodu w dostatecznej ilości — w przeciwieństwie do fosforu cynku, którego produkcja oparta jest na fosforze pochodzenia zagranicznego.

Miesięczna produkcja arseninu sodu wynosi obecnie — 10 ton, fosforu cynku — 1,5 do 2 ton. Arsenin sodu stosowany jest do sporządzenia zatrutego ziarna, chleba oraz marchwi w walce z myszami polnymi i nornicami. Ponieważ arsenin sodu jest b. niebezpieczną trucizną, należy zachować bezwzględnie wszelkie środki ostrożności. O stosowaniu arseninu sodu pouczają stacje ochrony roślin i aparat podległy.

Masowe zatrucie ptactwa polnego i domowego

Ponieważ w powiecie bielskim dała się rolnikom we znaki plaga myszy, władze zarządziły akcję trucia tych szkodników. Rolnicy nie zastosowali się jednak do wszystkich zarządzeń władz i założyli trutki nie odpowiednio. Skutki okazały się fatalne. Na znacznych terenach powiatu masowemu zatruciu uległo ptactwo domowe oraz polne. Zginęły również żyjące na terenie tego powiatu liczne bażanty. Straty są poważne.

Walka z wółkiem zbożowym

Wzrost obrotu zbożowego przyczynia się w wielkiej mierze do rozniesienia plagi wółka zbożowego po wszystkich zbożach i spichrzach, utrudniając z nim walkę. Silosy zbożowe w Rosji przedwojennej tak były opadnięte przez wółka zbożowego, że musiano je opróżnić, zaniechać na kilka lat przechowywania w nich zboża i poddać je gruntownemu odczyszczeniu. Pewien autor amerykański podaje, że w samym stanie Teksas obliczają szkody, wyrządzone przez pasorzyty, na milion dolarów rocznie, zaś w stanie Alabaska — 10% całego rodzaju pada ich ofiarą.

Do starych środków ludowych, zabezpieczających zboże przed wółkiem, należy sól kuchenna, stosowana już w XVIII wieku. Zauważono, że gąsienica wółka ginie, jeśli posypać zboże solą, względnie poleać je jej roztworem.

Ważniejszym środkiem ludowym do walki z pasożytami zbożowymi jest dziegieć, którego wyniki, a przy tym jest przystępny i łatwy w użyciu.

Chcąc usunąć wółki ze składów i spichlerzy, trzeba w ciepłej porze roku kłaść dziegieć na podłodze, na wierzchu stosów ziarna i do ich wnętrza tak, aby całe pomieszczenie było nasycone jego zapachem. Środek ten wypędzi pasożyty ze składu, a jeśli nie zabije poczwarę, to zmusi wylęgnięte wółki do opuszczenia składu. Dziegieć należy stosować również jako środek zapobiegający wtargnięciu wółka do spichlerzy.

Celem zabezpieczenia zasobów mąki i zboża przed wtargnięciem pasożytów w ciepłej porze roku, wystarczy położyć na powierzchni mąki, względnie zboża, po bokach i na podłodze składu, zależnie od pomieszczenia i objętości pomieszczenia, 4—5 worczków, zawierających po 200 gr naftaliny.

WSKUTEK DOSTAWY większej ilości nafty cena jej znacznie spadła w województwie krakowskim, wywołując popłoch wśród handlarzy. Cena nafty w spółdzielniach waha się od 32 do 35 złotych.

850 TON SUROWCA TYTONIOWEGO z Bułgarii przywiezie w dniach najbliższych duński parowiec do portu w Szczecinie. Jest to pierwszy transport tytoniu z Bułgarii do Polski po wojnie.

245.659 SZTUK KONI I BYDŁA przywieźli polscy repatrianci z ZSRR w ramach akcji repatriacyjnej z Litwy, Białorusi i Ukrainy. Ogółem przybyło 1.419.550 osób i przywieźli ze sobą 76.242 konie 169.417 sztuk bydła rogatego, 70.000 sztuk trzody chlewnej oraz 88.646 kóz i owiec.

Z DEMOBILU AMERYKAŃSKIEGO otrzyma Polska w najbliższym czasie 19 dźwigów o napędzie maszynowym, które zostaną zmontowane w Gdyni i w Gdańsku, ułatwiając w ten sposób szybkie wyładowywanie transportów morskich.

OGRANICZENIE DOSTAW GAZU zarządził duński minister gospodarki, wskutek wstrzymania wysyłki węgla przez Stany Zjednoczone do Danii.

ZA GĘSI I JAJA przesłane Anglii przez Polskę na Boże Narodzenie, mamy otrzymać 1000 podwozi autobusowych i znaczną ilość śledzi.

Kacik gospodyń

Nasza hodowla drobiu

Hodowla drobiu w Polsce znajduje się pod opieką Min. Rol. i Ref. Rol. Fermy zarodkowe organizowane są w majątkach Państw. Zarz. Nier. Ziem. Natomiast w gospodarstwach drobnych, prywatnych, należących do szkół rolniczych, lub na resztówkach objętych przez Zw. Sam. Chł. tworzy się fermy reprodukcyjne, w których rozmnaża się materiał hodowlany dla potrzeb producentów drobiu. Najwięcej ferm zorganizowano dla hodowli kur (popierane rasy: karmazyny, leghorny, sussexy, zielononóżki, kuropatwiane); ustalono rejeny dla poszczególnych ras w zależności od miejscowych warunków. Organizowane są również gniazda hodowlane kaczek rasy peking, gęsi krajowych (pomorskich, suwalskich i podkarpackich) oraz indyków-mamutów brązowych.

Stosuje się masowo legi sztuczne w elektrycznych aparatach wylęgowych. Import aparatów wylęgowych z dostaw UNRRA oraz zakupów w drodze umów handlowych, powiększy możliwości wylęgu w roku przyszłym.

Materiał hodowlany kur otrzymuje się w znacznej części z dostaw UNRRA. Straty podczas transportu morskiego nie przekraczały 10 proc., natomiast przy przeladunku i dalszym transporcie wynosiły ok. 20 proc.

Pomór drobiu

W wielu miejscowościach zauważono ostatnio wzrastający pomór drobiu. Objawy tej plagi są następujące: zupełny zanik apetytu i pragnienie wśród ptactwa. Następnie grzebień i tak zwane kolczyki sinieją, następuje silna biegunka i wreszcie drób mrze. Badania wykazały, że chorobą, którą rozszerzają zarazki znajdujące się we krwi i w wydzielinach drobiu. Choroba ta trwa u drobiu od 7 do 12 dni, najczęściej jednak od jednego do trzech. W celu zapobieżenia chorobie należy utrzymywać w idealnej czystości kurnik jak również i podwórko, będące miejscem pobytu drobiu. Wskazane jest również częste odkażanie i bielnie kurnika wapnem. Najlepszym jednak środkiem przeciw cholerze drobiu jest szczepienie ochronne ptactwa.

Sztuczne kwoki

W ramach dostaw UNRRA otrzymała Polska 100 sztucznych kwok do wychowu kurcząt. Sztuczne kwoki są to piecyki ogrzewane koksem lub węglem, służące do wychowu piskląt wylęgających sztucznie w aparatach wylęgowych.

Izby Rolnicze przydzielają sztuczne kwoki gospodarstwom hodowlanym i stacjom wychowu drobiu, które zobowiązują się do maksymalnego wykorzystania dostarczonego sprzętu w sezonach 1947 i 1948 roku.

Soraw, robiecie.

Wież musi mieć zdrowe dzieci 100.000 tysięcy noworodków umiera rocznie

Służba zdrowia na wsi, a w szczególności opieka nad matką i dzieckiem, to jedno z najbardziej palących zagadnień.

Roztoczenie opieki lekarskiej nad kobietą w ciąży wchodzi w zakres najważniejszych aktualnych zagadnień. Statystyki wykazują przerażający wzrost liczby zgonów wśród niemowląt. — I tak w Warszawie liczba zgonów wzrosła z 10% w r. 1938 do 20% w roku 1945. W Lublinie z 12% do 35%, w Kielcach z 12% do 32%.

Dzienne straty materialne, wiążące się ze śmiercią noworodka, t. j. koszt porodu, okres choroby matki, pogrzeb dziecka sięgają 2000 złotych, przy śmiertelności 100 tys. rocznie — pociąga to za sobą straty w wysokości 200 milionów złotych. Liczbę kobiet ciężarnych określa się na 320 tys. rocznie. Poprawa biologiczna narodu jest ściśle uzależniona od warunków, w jakich kobieta przed i po porodzie się znajduje. Komisja do Walki z Biologicznym Wyniszczeniem Narodu postanowiła ostatnio zwiększyć normy żywnościowe kobiet ciężarnych.

Wysoki procent śmiertelności wśród niemowląt wykazuje wieś. Brak dostatecznej opieki lekarskiej nad kobietą wiejską wywołuje w następstwach porodowych schorzenie stanowiące poważną przeszkodę w pracy na przyszłość.

Od maja b. roku po dzień dzisiejszy uruchomiono ponad 100 ośrodków zdrowia. W roku 1947 liczba ich dojdzie do 3000. Lekarz, pielęgniarka, położna stanowiąc będącymi stałym personalem Ośrodka.

Wobec braku lekarzy konieczne jest jak najszybsze przeszkolenie personelu pomocniczego. Dla usunięcia braku personelu orga-

nizowano 6-miesięczne kursy dla wiejskich ośrodków zdrowia.

Na terenach najbardziej zniszczonych opiekę lekarską sprawują kolumny sanitarne. W miejscach, gdzie brak odpowiednich zabudowań, stworzenie ośrodka napotyka na większe trudności. Ministerstwo Zdrowia projektuje budowę baraków z izbami porodowymi.

Dalszym etapem pomocy kobiecie wiejskiej po urodzeniu dziecka — jest zapewnienie temu dziecku należytej opieki. Niemowlę musi być objęte opieką poradni przy ośrodku zdrowia. Dla dzieci wiejskich od 1 i pół do 7 lat należy zorganizować dziecińce. Aby wiejska matka mogła w okresie letnich miesięcy z całym spokojem poświęcać się pracy w polu, muszą mieć pełną świadomość, że dziecku podczas nieobecności nie dzieje się krzywda i że pod dobrą znajduje się opieką.

Opiekunki przeszkolone na kursach Chłopskiego Tow. Przyjaciół Dzieci dobrze wywiązują się z powierzonych zadań.

W zamierzeniu Min. Zdrowia i Min. Oświaty jest przekształcenie sezonowych dziecińców na przedszkola.

Należy pamiętać o tym, że opieka nad matką i dzieckiem, zaniechana w czasie wojny, zepchnięta na szary koniec w pierwszym okresie odbudowy — nie może czekać. Prace, podjęte przez Min. Zdrowia, tyczą się najbardziej palącej kwestii społecznej: zdrowia naszego przyszłego pokolenia.

Powodzenie pracy opiekuna — lekarza na wsi należy w dużej mierze do ustosunkowania się świata lekarskiego i instytucyj samorządowych.

—o—

Kacik oświatowy

Zachowujmy się przykładnie i tępmo zło

Aby państwo było silne konieczne są nie tylko bogactwa materialne ale i moralne; wyrobienie społeczne, szlachetność, kultura i to nie tylko, jak się to mówi, na święta, ale zawsze i wszędzie w codziennym szarym życiu.

Ileż to razy słyszy się publicznie wypowiedziane nieprzyzwoite słowa, słowa które nie podobna powtórzyć.

Świadczy to ujemnie o naszej kulturze.

Odpowie mi może ktoś, że chyba pijany może w ten sposób się wyrazić. Niestety, nie tylko pijani i nie tylko ludzie prości popisują się wulgarnymi wyrazami, ale nawet tacy, którzy posiadają pewien zasób wiedzy i uświadomienia. Obowiązani jesteśmy przestrzegać zasad moralności. Wiemy dobrze, że demoralizacja, po tak wielkim kataklizmie dziejowym, jakim była ostatnia wojna, doszła do szczytowego punktu. Ażeby

ten stan zmienić, muszą ludzie uczciwi i rozsądni energicznie zwalczać toczącą nasze społeczeństwo demoralizację. Walka to trudna, ale konieczna.

Moglibyśmy wiele zrobić i musimy! Tylko rozsądnie do tego podejść. Tępmo zło, a jednocześnie starajmy się sami postępować przykładnie i szlachetnie — jak przystało na kulturalnych ludzi.

Zło i uchybienia, błędy i rzućmy słowa, z którymi spotykamy się nieomal codziennie, zaczniemy tępić najpierw u siebie. Zastanówmy się, czy my zachowujemy się i postępujemy tak, aby w stosunku do nas nikt nie mógł mieć zastrzeżeń.

Wiemy, że krytykować łatwo, zaś wykonać coś — bardzo trudno, dołożmy więc wszelkich starań aby dowieść czynem, że jesteśmy zdolni wykonać najtrudniejsze zadania.

J. Choja.

Lasne ośrodki szkoleniowe

Wobec zamierzonego wprowadzenia w administracji lasów państwowych systemu dwustopniowego i pozostającej w związku z tym konieczności zwiększenia ilości nadleśnictw i leśnictw, zaszła już obecnie potrzeba przygotowania kandydatów w pierwszym rzędzie na stanowiska leśniczych. Na przewidywaną ilość 8300 leśnictw doszkolenia wymaga jeszcze około 4500 leśniczych, z której to liczby 1740 kandydatów już w roku gosp. 1946/47 ukończy specjalnie w tym celu zorganizowane 4-miesięczne kursa. Na kursa te przyjmowani są tylko pracownicy zatrudnieni już w administracji lasów państw., a w pierwszym rzędzie posiadający odpowiednią praktykę zawodową i przygotowanie ogólne gajowi, praktykanci leśni itp.

Ponadto adm. lasów państw. mając na uwadze zamierzaną reorganizację swego aparatu

terenowego przystąpiła do doszkolenia leśniczych ze średnim wykształceniem, posiadających kwalifikacje na stanowiska nadleśniczych znajduje się w stadium opracowania.

Szkoła dla dzieci upośledzonych w Rzeszowie

W Rzeszowie otwarta została szkoła powszechna specjalna dla dzieci o niższym rozwoju umysłowym. Dzieci te nie mogłyby sprostać wymaganiom szkół zwykłych, więc państwo w trosce o wszystkich pomyślało także o tych najbardziej potrzebnych, dając im możliwość wykształcenia się na pożytecznych członków społeczeństwa.

DEKRET O OBOWIĄZKOWYM NAUCZANIU ANALFABETÓW.

W najbliższym czasie ma się ukazać dekret KRN, dotyczący obowiązkowego nauczania dorosłych analfabetów.

Szkolenie rybaków i marynarzy

We wrześniu pracowało 2.421 rybaków. Do tej liczby doszło 15 praktykantów. Morskie Urzędy Rybackie przydzielają na swe kutry nowy element, który po wyszkoleniu zasili kadry rybackie.

Państwowe Centrum Wychowania Morskiego szkoli na swoim kuzynie i łodziach 10 chłopców.

Od listopada PCWM uruchomiło szkołę rybaków dalekomorskich. Szkoły te o samym programie nauki mają przygotować załogi dla statków handlowych, lugrów i trawlerów. Od kandydatów — chłopców powyżej lat 16 wymaga się, by ukończyli w pierwszym turnus kursu wiedzy o morzu. Szkoła rybaków dalekomorskich liczy 60 uczniów.

Studia nad budową stacji telewizyjnej w Polsce

W 3-letnim planie radiofonizacji kraju przewidziana jest budowa stacji telewizyjnej. Z Polskiego Radia wyjechał do Stanów Zjednoczonych dr Adolf Blicher, b. dyr. techniczny Polskiego Radia, celem przestudiowania zagadnień, związanych z rozwojem i osiągnięciami telewizji amerykańskiej.

Z książek nadesłanych

„POWRÓT Z PIEKŁA HITLEROWSKIEGO” ANTONIEGO GŁADYSZA

Sam fakt, że książka ta osiągnęła już trzecie wydanie mówi najlepiej za siebie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z licznych książek ukazujących się ostatnio na temat obozów koncentracyjnych, „Powrót z piekła hitlerowskiego” należy bezsprzecznie uznać jako za jedną z najlepszych. Nie tylko ze względu na bezprezjonalny obiektywizm, ale i przede wszystkim za bezpośredniość i prostotę w opisywaniu losu Polaka-Patrioty. Z tych względów książka ta stanowi historyczny dokument dziejów martyrologii polskiej pod okupacją hitlerowską i „rzeczy strasznych o jakich człowiek cywilizowany nie ma pojęcia”.

Dziś, kiedy Niemcy świadomi poparcia protektorów anglosaskich coraz butniej i bezczelniej podnoszą swój teutoński łeb, książka ta powinna i musi się znaleźć w każdej choćby najmniejszej Bibliotece, w każdym Kółku i Organizacji, by jak największa część społeczeństwa polskiego mogła ją przeczytać i pamiętać o tym, do czego prusacka hydra jest zdolna i że czujność nasza nie śmie i nie może być uśpiona.

Z tych względów Redakcja „Przyjaciela Ludu” poleca gorąco „Powrót z piekła hitlerowskiego” red. Antoniego Gładysza swym Prenumeratom i Czytelnikom. Książkę nabyć można w cenie 180 zł łącznie z poleconą przesyłką pocztową w Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego”, Tarnów ul. Matejki nr. 13.

Informacje prawne

Zniesienie specjalnych sądów karnych

Do osądzania osób, które współpracowały z okupantem niemieckim, przy prześladowaniu ludności polskiej powołane zostały w dniu 12 września 1944 roku specjalne sądy karne.

Dekretem z dnia 17 października 1946 r., ogłoszonym w dn. 17. XI. 1946 r. w Dz. Ust. R. P., Nr. 59, poz. 324 — zniesione zostały specjalne sądy karne, a ich funkcje objęły sądy okręgowe w składzie jednego sędziego zawodowego i dwóch ławników.

Kto może zawrzeć związek małżeński

Dawne prawo małżeńskie dopuszczało małżeństwa między bardzo młodymi ludźmi.

Obecnie zreformowane i obowiązujące prawo małżeńskie przyjęło jako *najmniejszą granicę wieku 18 lat i to zarówno dla mężczyzny jak i dla kobiety.*

Ponieważ obecnie prawo osobowe — określa granicę pełnoletności z chwilą ukończenia 18 lat — w ten sposób małżeństwo może być zawarte w zasadzie tylko między osobami pełnoletnimi — to jest mającymi po 18 lat skończonych.

Nowe prawo spadkowe i rzeczowe

Nowe prawo spadkowe wydatnie ogranicza krąg osób uprawnionych do dziedziczenia ustawowego. Uprawnieni są krewni w linii prostej, tj. potomkowie i rodzice, *dziadkowie natomiast są wyłączeni od dziedziczenia ustawowego.*

Z krewnych linii bocznej dopuszczeni są do spadkobrania *rodzeństwo i jego potomkowie.* Małżonkowi zmarłego przypada czwarta część spadku, o ile dziedziczy wraz z potomkami spadkodawcy, połowa — jeśli dziedziczy z innymi uprawnionymi krewnymi, cały spadek w wypadku braku uprawnionych krewnych.

Gmina ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy dziedziczy w wypadku braku spadkobierców ustawowych. Jeśli miejsce ostatniego zamieszkania spadkodawcy znajdowało się za granicą, — dziedzicem jest Skarb Państwa.

Jedną z najistotniejszych zmian, jakie wnosi nowe prawo rzeczowe, jest złagodzenie rygorystycznej zasady, uzależniającej nabycie prawa własności od wpisu do ksiąg wieczystych. Nowe przepisy uznają za wystarczające do przeniesienia prawa własności nieruchomości sporządzenie umowy w formie aktu notarialnego.

Prawo małżeńskie majątkowe

Zasadniczo, o ile małżonkowie nie umówią się inaczej, — każdy z nich zachowuje swój majątek osobisty i ten jakiego się dorobił. Może zatem, bez zgody pozostałego małżonka rozporządzać takim majątkiem i nim osobiście zarządzać.

Dorobek obojga małżonków, jaki okaże się po ustaniu małżeństwa stanowi wspólną ich własność w równych częściach.

Powyższe nie ogranicza małżonków w prawie do ułożenia sobie w inny sposób swoich majątkowych spraw.

I. Małżonkowie mogą zastrzec w majątkowej umowie małżeńskiej całkowitą rozdzielność majątkową.

W tym wypadku zarząd, użytkowania, oraz możność rozporządzania tym majątkiem należy do małżonka, będącego właścicielem majątku.

II. Małżonkowie mogą się umówić, że majątek należący do nich przed małżeństwem, jak i nabyty w czasie jego trwania, z wyjątkiem ich osobistego majątku, należy wspólnie do obojga małżonków.

III. Małżonkowie mogą się umówić, że każdy z nich zachowuje swój majątek osobisty, a majątek dorobkowy należy wspólnie do obojga małżonków.

IV. O ile jeden z małżonków został ubezwłasnowolniony, albo jeżeli ogłoszono mu upadłość w tych przypadkach majątek obowiązuje ustrój rozdzielności majątkowej.

Rozwód

Sąd, rozpatrując sprawy rozwodowe, w pierwszym rzędzie musi uzzględnić dobro *niepełnoletnich dzieci.*

Sąd wówczas orzeka rozwód, o ile uzna, że względ na dobro niepełnoletnich dzieci nie stoi na przeszkodzie rozwodowi, — a przy tym o ile stwierdzi trwały rozkład pożycia małżonków.

W szczególności powodem rozwodu może być że drugi małżonek:

- 1) dopuścił się cudzołóstwa,
- 2) nastawał na życie współmałżonka, lub dziecka, dopuszczenie się ciężkiej zniewagi,
- 3) odmawiał środków utrzymania rodziny,
- 4) opuścił wspólne zamieszkanie bez słusznej przyczyny od roku, albo nawet ze słusznej przyczyny, jeżeli w ciągu roku od jej ustania nie powrócił,
- 5) dopuścił się przestępstwa hańbiącego,
- 6) prowadzi życie hulawcze, lub rozwiązłe, albo nakłania współmałżonka lub dzieci do życia niemoralnego,
- 7) uprawia zajęcie hańbiące, lub ciągnie zeń zyski,
- 8) nałogowo oddaje się pijaństwu lub narkomanii,
- 9) cierpi na weneryczną chorobę zaraźliwą, dla małżonka lub potomstwa niebezpieczną,
- 10) cierpi od roku na chorobę psychiczną,
- 11) dotknięty jest niemocą płciową, a nie ukończył lat 50.

Okruszyny

SEMINARIUM DUCHOWNE POLSKIEGO KOŚCIOŁA NARODOWEGO, przyjmuje jeszcze kandydatów na kapłanów w r. akademickim 1946/47. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje Ks. Biskup J. Padewski, Kraków, ul. Czarna 2, lub Rada Polskiego Kościoła Narodowego, Warszawa, ul. Szwoleżerów 4.

UNROWSKĄ SŁONINĘ przez okno w wagonie kolejowym wykradli wartownicy kolejowi Kowalik, Bernatowicz, Sienkiewicz i Żukowski. Nic dziwnego, że prowadzą teraz „chudy żywot” w celach więziennych.

ZE WZGLĘDÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH skazani obecnie na śmierć więźniowie francuscy będą rozstrzelani a nie tak jak dotychczas traceni na gilotynie przez ścinanie głowy. Jest to do pewnego stopnia „swoista oszczędność” rządu francuskiego.

KIEDY LUDNOŚĆ CIERPI NA BRAK węgla to dyrektorzy Centrali Węglowej w Katowicach Piotrowski i Rozwadowski przy pomocy Murawskiego i Orwata jako pośredników puszczała na pasek wagonami czarne diamenty. Próbuja obecnie w nieopalanym celu kryminału jaka wartość przedstawia węgiel w każdym gospodarstwie domowym.

UKRAIŃSKI FASZYSTA JAN HŁOZYK zawisł na szubienicy, skazany przez sąd rejonowy w Przemyślu na karę śmierci za przynależność do ukraińskiej bandy UPA i dokonanie licznych morderstw na Polakach.

WAGON ZAPALEK podczas przetaczania na bocznicę w Łodzi, wskutek zderzenia się wagonów spalił się doszczętnie a straż pożarnej udało się jedynie zabezpieczyć dalsze wagony od pożaru.

SZAKALE NIE LUDZIE dokonali profanacji 9 grobów na cmentarzu wojskowym w Krakowie w poszukiwaniu złotych zębów u nieboszczyków.

100 KG JABŁEK ORAZ 1000 ZŁ zabrali małrolnemu Bikowi Władysławowi „ryczce leśni”.

MILION ZŁOTYCH PADŁO ŁUPEM bandytów w sklepie komisowym w Tarnowie.

OCZYSZCZANIE WESTERPLATTE z materiałów wybuchowych w porcie gdańskim prowadzone jest bez przerwy. Ostatnio wykryto wielką ilość materiałów wybuchowych i amunicji w czołgach, stojących na wybrzeżu Mołtawy.

MAŁY KONKURENT „DARU POMORZA” o wyporności 100 ton, mogący zabrać 35 osób został spuszczonej na wodę w stoczni w Dziwniej. Otrzymał on nazwę „Żeglarz III” i będzie służył do przeszkolenia przyszłych „wilków morskich”.

43 TAJNE GORZELNIE zlikwidowała w ciągu ostatnich 2 tygodni Łódzka Brygada Ochrony Skarbowej.

STYPENDIA PO 1500 ZŁ MIESIĘCZNIE ufundowało Towarzystwo Opieki nad Bytymi Więźniami Majdanka. O uzyskanie stypendiów ubiegać się mogą byli więźniowie obozu jak i sieroty po b. więźniach, wykazujące dobre postępy w nauce.

KOŚCIÓŁ PIOTRA I PAWŁA W KATOWICACH został okradziony z dywanów, a opancerzenie tabernakulum przeszkodziło kradzieży złotych kielichów.

200 TYS. NIEMCÓW znajduje się jeszcze na terenie Pomorza zachodniego i oczekuje na przesiedlenie do Niemiec. Na Opolszczyźnie i Górnym Śląsku pozostaje jeszcze do wysiedlenia 20 tys. Niemców.

ZA NADUŻYCIE WŁADZY sierżant Milicji Obywatelskiej Stanisław Popielak został skazany przez sąd wojskowy na 8 lat więzienia i degradację.

DYREKTOREM FABRYKI MUNDUROW, w Bydgoszczy została mianowana ob. Mrówczyńska. Jest to pierwsza kobieta-dyrektor fabryki przemysłowej w Polsce.

DYNIA WAGI 80 KG znalazła się na wystawie ogrodniczej w Bielsku wzbudzając zainteresowanie zwiedzających.

GŁOWĄ O RAMPE KOLEJOWĄ uderzyła Stefania Klepka jadąc samochodem ciężarowym z Osieka do Białej i poniosła śmierć na miejscu.

**POLSKI TRANSPORTOWIEC „SOBIE-
ski“** przybył do Gdyni już z 5 z kolei transportem 1.867 zdemobilizowanych żołnierzy i oficerów a Anglii.

ZA PRZEMYT 4 KG ZŁOTA I 200 TYS. dolarów oraz nielegalne przekroczenie granicy jak i usiłowane przekupstwo urzędnika skarbowego został skazany Elias Siegel na 3 lata więzienia, 135 tys. zł. grzywny oraz konfiskatę dolarów i złota na rzecz skarbu państwa.

NAPADU NA BANK NARODOWY W Wałbrzychu dokonano 4 uzbrojonych bandytów, przez steroryzowanie wartownika i spędzenie wszystkich pracowników do jednego pokoju. Powiadomione w porę władze bezpieczeństwa otoczyły budynek banku i schwytały rabusiów osadzając ich w więzieniu.

**PAMIĄTKI PO TADEUSZU KOŚCIUSZ-
CE** zrabowane przez Niemców i niedawno odzyskane, zostały wystawione na widok publiczny w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Wystawiono czapkę, pióro, koszulę oraz obicie z Solury w Szwajcarii, gdzie Naczelnik zakończył życie. Zrabowaną przez Niemców metrykę i szachy nie udało się dotychczas odnaleźć.

PLAGA DZIKÓW szerzy się w zastraszający sposób na terenie województwa olsztyńskiego. Stada dzików niszczą już nie tylko kopce z ziemniakami, ale i oziminy, wobec czego wojewoda olsztyński polecił natychmiast z chwilą spadnięcia pierwszych śniegów urządzenia masowych polowań a broni mają dostarczyć władze bezpieczeństwa.

PRZY ODNAWIANIU WAGONÓW w warsztatach kolejowych w Lublinie zostało zatrutych 20 kolejarzy z których 2 już zmarło, a u innych stwierdzono ciężki stan zdrowia. Przyczyną zatrucia był niewłaściwy skład chemiczny farb używanych do odnawiania wagonów.

2 NOWE STATKI DALEKOMORSKIE zakupił Rząd Polski w Kanadzie dla szkolenia kandydatów na rybaków dalekomorskich.

KIEROWNIK BIURA SPRZEDAŻY fabryki papieru w Olkuszu Jan Starosta przy pomocy „odbiorców“ Cipińskiego i Pajdy oraz kilku innych pracowników fabryki, sprzedawali duże ilości papieru „na lewo“ naturalnie po cenach paskarskich, a urzędowi i instytucjom zgłaszającym się po zakup papieru odmawiano przydziału. Dobrana trójca znalazła się za kratkami i napewno otrzyma wyrok sądowy już na przydziałowym papierze.

NOWY TRANSPORT REPATRIANTÓW z brytyjskiej strefy okupacyjnej w ilości 1165 osób przybył na statku „Isar“ z Lubeki do portu szczecińskiego i natychmiast po wyładowaniu statek odpłynął do Lubeki po nowy transport. Wśród przybyłych duży procent stanowią kobiety i dzieci.

TRZEJ BANDYCY SPALILI SIĘ ŻYWCEM w grom. Grabia, pow. Brzesko w domu Piotra Gwoździa. Podczas pożaru budynku znajdowało się na strychu 3 bandytów, którzy widząc wokół płonącego domu milicjantów ratujących dobytek, bali się wyjść, wobec czego żywcem spłonęli.

„NOCNI RYCERZE“ kazali sobie otworzyć drzwi do mieszkania ob. Karmanowi w Błoniu pod Tarnowem. Ponieważ Karman odmówił wezwaniu jeden z bandytów strzelił kilkakrotnie przez okno raniąc Karmana ciężko, który po przewiezieniu do szpitala zmarł.

57.000 OFIAR HITLERYZMU czeka na cmentarzu w Zaspie pod Gdańskiem na ekshumację. Leży tam 17.000 pomordowanych Polaków.

ZA PODPALENIE FABRYKI w Geninie pow. Lwówek został skazany przez wojskowy sąd rejonowy na karę śmierci przez powieszenie 19-letni Niemiec Günter Weiss, który w październiku br. zakradł się na wartownię fabryki i po uspieniu strażników podpalił fabryczną suszarnię. Spalona fabryka przedstawiała wartość 10 milionów złotych.

10.000 BYŁYCH POLSKICH ŻOŁNIERZY czeka w Anglii na powrót do kraju.

BANDA NIE WYKRYTYCH NA RAZIE RABUSÓW napadła na spółdzielnię w Chrzanowie zabierając większą ilość towarów. Władze bezpieczeństwa są już na tropie bandytów.

100.000 ZŁOTYCH padło łupem złodziei, którzy obrabowali sklep Ziemki Andrzeja w Szczerzowej pow. Brzesko.

ZWIĄZEK ESPERANTYSTÓW W POLSCE zorganizował korespondencyjny kurs języka esperanto. Zainteresowanym wysłać bezpłatny prospekt sekretariat kursu, Warszawa, ul. Dworkowa 5 m. 22.

STAROSTĘ POWIATU ZŁOTOWSKIEGO Karola Samorzewskiego aresztowała szczecińska Komisja Specjalna, która stwierdziła, że Samorzewski podczas okupacji był volksdeusem i członkiem SA jak również współpracował z agentami Gestapo wydając w ich ręce polskich górników. Po wyzwoleniu z pod okupacji, przeniósł się do województwa szczecińskiego i ukrywając dawne przestępstwa zdołał uzyskać stanowisko starosty.

ALEJE JEROZOLIMSKIE W WARSZAWIE postanowiono przemianować na Aleje Gen. Władysława Sikorskiego.

75 BIMBROWNI WYKRYTO na obszarze Pomorza zachodniego.

ZA PODRABIANIE BANKNOTÓW 500 złotych, skazał sąd Wiktora Garmolińskiego na 15 lat więzienia.

**APARAT UMOŻLIWIAJĄCY ROZBI-
KOM OKRĘTOWYM** dawanie sygnałów widocznych w promieniu 10 km wynaleziono we Włoszech.

BISKUP NIEMIECKI KELLER, bawiący obecnie w Rzymie wygłosił przez radio watykańskie przemówienie, w którym domaga się kategorycznie zwrotu Niemcom naszych Ziemi Odzyskanych. Wolno psu na Pana Boga szczekać nawet z Rzymu.

W POBLIŻU HEICHINGEN w Niemczech znów odkryto masowy grób pomordowanych 1500 więźniów b. obozów koncentracyjnych.

TYSIĄCE KOBIET w Budapeszcie demonstrowało przeciw wysokim cenom.

Rozmaitości

Gumowe „okręty“, „czołgi“ i „działa“

Od chwili rozpoczęcia afrykańskiej ofensywy aliantów w 2-iej wojnie świat. trzeba było zwodzić Włochów i Niemców. Najskuteczniejszym ze środków w tym celu używanych była gumowa broń, która przez cały czas wojny była tajemnicą wojenną i dopiero niedawno zdradzili ją Amerykanie. Amerykańskie ministerstwo wojny przekazało prasie swe tajemnice i zezwoliło ogłosić szczegóły o szeregu owych zwodniczych broni, które były używane z tak wielkim sukcesem zarówno w Europie, jak i na innych frontach.

Były to np. gumowe statki, napompowane powietrzem, które nie jeden raz zwiodły Niemców w czasie inwazji. Było też „działo przeciwlotnicze Boforsa“. Choć nikomu nie mogło ono zrobić krzywdy, było tak „prawdziwe“, że zwodziło lotników nawet na wysokości 500 m i ściągało na siebie bombardowania i ciężki ogień artyleryjski. Gdy się przekonano, że Niemcy strzelają jak wariaci, na najniebez-

STATEK „HELIOPOLIS“, wiozący polskich uchodźców z Palestyny i Libanu przybył z Aleksandrii do Neapolu, skąd przez Rzym już drogą kolejową udają się repatrianci z powrotem do Polski.

W KAIRZE WYKRYTO BANDE trudniącą się szmuglem broni. Znalaziono 7 tys. karabinów i pistoletów, rzekomo przeznaczonych dla Palestyny.

**W BRYTYJSKIEJ STREFIE OKUPACYJ-
NEJ** w Horford uchodźcy polscy znajdujący się w obozach UNRRA używani są przez naszych „angielskich przyjaciół“ do rozładowywania pocisków rakietowych V-1.

45.000 POLAKÓW ze stref okupacyjnych anglosaskich pragnie czempredziej powrócić do Polski, jak to podaje Brytyjska Służba Informacyjna w Niemczech. W strefach tych znajduje się ponad 107 tysięcy Polaków.

SŁUŻBA INFORMACYJNA gen. Mac Artura podała do wiadomości, iż znaleziono w Japonii brylanty wartości 25 milionów dolarów, ukryte przez wojska japońskie przed amerykańskimi władzami okupacyjnymi. Skarby zostały złożone w banku japońskim.

SPECJALNY PROCES KARNY b. niemieckiego wiceministra lotnictwa marsz. Milcha przygotowują obecnie Anglicy w Niemczech. Milch był po Göringu najważniejszą osobistością lotnictwa niemieckiego.

6 MIL PODWODNEGO KABLA MORSKIEGO, łączącego Singapur z Hong-Kong skradło 8 Chińczyków, którzy zostali aresztowani na pokładzie barki wiozącej 1 milę skradzionego kabla.

NOWA NIEMIECKA FLAGA MORSKA została obecnie ustanowiona przez Sojuszniczą Radę Kontroli w Berlinie.

BANDY ROZWYDRZONYCH NIEMCÓW napadają w brytyjskiej strefie okupacyjnej na rodziny żołnierzy angielskich, kradnąc i rabując żywność.

7 TYSIĘCY TON MAKI przeznaczonych na wżywienie armii amerykańskiej zostało obecnie przekazane przez „litościwych amerykańców“ niemieckiej ludności Nadrenii i Zagłębia

piecniejszy czołg amerykański M-4, gdzie tylko się pokazał — armia amerykańska zaczęła im podstawiać gumową zabawkę o takim samym wyglądzie. Te właśnie „bronie“ z gumy i płótna wyrabiała fabryka pneumatyków Firestone w USA. Inną makietką tego rodzaju było ciężarowe auto angielskie. Wszystkie te groźnie wyglądające makietki mieściły się w plecaku i w ciągu pięciu minut mogły być nadmuchane do rozmiarów prawdziwego czołgu czy auta. Grupa takich czołgów z kilku samochodami ciężarowymi, czyhająca gdzieś w lasku, potrafiła napędzić Niemcom strachu, lub też sprowokować ich do wściekłych ataków, w których wyczerpywali tylko i zdradzali swe siły. Stąd prawdopodobnie pochodzą te astronomiczne cyfry o zatopionych okrętach, zniszczonych czołgach itd., których nie nadążało ogłaszać niemieckie radio i prasa. W rzeczywistości zniszczeniu ulegały gumowe zabawki.

Życie Petaina w kamiennym forcie

Pisma francuskie przynoszą ciekawy reportaż z życia marszałka i zdrajcy Francji Petaina na wysepce Yeu, na Oceanie Atlantycznym, gdzie odbywa karę dożywotniego zesłania.

Petaïn żyje w starym, malutkim „Kamiennym Forcie“, położonym w lasku sosnowym, pod baczną strażą dozorców. Straż nie dopu-

szcza nikogo do fortu, ani do lasku, fotografowanie w tej okolicy jest wzbronione, a mieszkańcy wyspy nie chcą udzielać dziennikarzom żadnych wiadomości.

Cela Petaina jest schludna i nie przypomina więzienia. B. marszałek cieszy się dobrym zdrowiem i nie wiele sobie robi z 6 żandarmów i 24 żołnierzy pilnujących go na wyspie.

Żona zdrajcy francuskiego mieszka w malutkim hoteliku w porcie Joinville i odwiedza męża prawie codziennie regularnie o godzinie 17-tej. Żyje ona samotnie, nie przyjmuje żadnych odwiedzin, ukrywając się przed oczyma ciekawych.

Czytelniku!

**Punktualna wpłata prenumeraty
jest Twym obowiązkiem**

Jak żył faszystowski zbrodniarz?

Humor

Adolf Hitler nie wstawał nigdy przed godziną 11 rano. Po kąpeli golił się własnoręcznie, po czym wdział mundur wojskowy, z którym nie rozstawał się przez cały okres wojny. Spożywał skromne śniadanie, składające się z kawy z mlekiem masła i miodu. Następnie krótki raport generała Schaub, jednego z najstarszych towarzyszy Hitlera. Szofer Hitlera w r. 1923 Schaub stał się z czasem obergruppenführerem SS w randze generała dywizji.

O godz. 14 władca faszystowskich Niemiec zjadał drugie śniadanie i kładł się na dwugodzinny odpoczynek. Wówczas przybywał z codziennym raportem generał Keitel. Między godziną 18 a 20 Hitler przyjmował generałów przybywających z frontu lub wybitnych gości, którzy dostąpili tego zaszczytu.

Obiad podawany o godz. 20 był niezwykle obfity, składający się z 6-7 dań i to najmniej 2 dań mięsnych, których największy ludożerca świata najczęściej nie ruszał. Wino było także głównie przeznaczone dla otoczenia Hitlera, on sam pił piwo i czystą wodę, którą przywożono codziennie z Wiednia samolotem w zaplombowanych naczyniach.

Prawdziwy dzień Hitlera rozpoczynał się dopiero po obiedzie. Przechodził wówczas wraz z Keitlem do pracowni, gdzie znajdowały się porozwieszane na ścianach i rozłożone na stołach mapy, w przedpokoju zaś pozostawał przez cały czas dyżurny generał służby łącz-

ności, który gotów był w każdej chwili wezwać za pomocą radia każdego oficera niemieckiego na przestrzeni między Katenis a Bayoną, którego Hitler mógłby potrzebować. Wezwany officer musiałby niezwłocznie przybyć samolotem. Konferencje w pracowni Hitlera przeciągały się nieraz do rana.

W miarę mnożenia się niepowodzeń, ataki histerycznej furii stawały się coraz częstsze. Gdy Hitler budził się rano, wykazując silniejsze zdenerwowanie, wierny Schaub wydawał rozkaz ustawienia od rana w pobliżu kwatery Hitlera plutonu egzekucyjnego, czekającego na ofiarę. Rzadko zdarzało się, żeby przed wieczorem na miejsce egzekucji nie przyprowadzono „klienta”. W całym obozie panowała śmiertelna cisza, błady strach ogarniał wszystkich. Oficerowie rozmawiali szeptem.

Między tymi bladymi i wylekionymi ludźmi jedynie admirał Canaris zachowywał spokój i przechadzał się z lekko ironicznym uśmiechem na ustach.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Pytla Aleksander — Poręba Spytkowska: Gazety wysyłamy. Należy reklamować na pocztę — względnie wnieść zażalenie na niesumienność posłańca pocztowego. Pozdrowienia.

Ob. Rzycki Józef — Szczecin. Regularnie wysyłamy po 40 egzempl. każdorazowo. Cześć.

Ob. Woźnowski Miecz. — Henryków kłodzki. Nadesłanego artykułu ani recenzji nie zamieścimy.

Ob. Rabiej Jan — Janowo, Dolny Śląsk. Gazetę wysyłamy każdorazowo. Cześć!

Ob. Zborowski, Tomasz — Łęki, pow. Krośno. Serdecznie witamy w gronie prenumeratorów i współpracowników. — Prosimy o artykuły z życia pow. Krośnieńskiego. Cześć!

Ob. Dura Szczepan, Jaszczurowa, pta Mucharz. Należy reklamować na pocztę. Gazetę wszystkim zapodanym wysyłamy każdorazowo.

Ob. Malinowski M. Chyby 2, pta Swadzin. Dziękujemy za współpracę. Nadesłany materiał wykorzystamy w nast. numerze. Na przyszłość prosimy pisać czytelniej lub na maszynie. Pozdrowienie.

Ob. Kozub Bolesław, Grabówki, gm. Koźmice Wielkie. Słuszny jest tytuł Waszej powieści: „Musimy zniszczyć w Krakowie prostytutki i kanciarzy”, — ale również jest bardzo słuszne, abyście nie niszczyli papieru i nie pisali więcej bzdur ani wierszem ani też prozą. Szkoda czasu.

Ob. Gosztyła Jan, Lutcza. Szkody wyrządzone w gospodarstwie przez Niemców należało zgłosić w Powiatowym Biurze Odszkodowań Wojennych. W sprawie zarekwirowanego konia w 1939 r. przez Wojsko Polskie należy się zgłosić do Starostwa Powiatowego.

pieniami. O jedną z tych kamieniczek wre od wieków walka. Niemcy wmurowali tam tablicę, oczywiście w języku niemieckim o wielkim „germańskim astronomie”. Jednak pomylili się w swoich rachubach.

Najnowsze badania uczonych udowodniły, że właściwym miejscem urodzenia Kopernika jest kamieniczka oznaczona numerem 17, znajdująca się po drugiej stronie ulicy. Zaraz po odzyskaniu niepodległości została tam wmurowana tablica w języku polskim, która przetrwała do r. 1939. Nie zdieli jej jednak Niemcy, została z pietyzmem przechowana przez Polaków. Teraz nadszedł czas ponownego jej wmurowania, już na zawsze. Kopernik, będąc Polakiem, niejednokrotnie ostrzegał Zygmunta I przed niebezpieczeństwem niemieckim, bronił Olsztyna i narzekał na Krzyżaków. Odsłonięto tablicę, na której złotymi zgłoskami wypisane słowa:

„Tu się urodził Mikołaj Kopernik 19 lutego 1473 roku. Wstrzymał słońce ruszył ziemię — polskie go rodyłał plemię”.

POMYŁKA.

Chłopu nogę obciąć trzeba...
Trzech go trzyma z każdej strony,
Doktor kraje... Wtem — o nieba
Chłop się śmieje jak szalony!
Śmieje, śmieje się, aż płacze
I za boki aż się chwyta...
Pogłupieli posługacze,
A zdziwiony doktor pyta:
— Czego śmiejesz się cymbale?
Tu śmieszno nie ma rocale! —
A chłop na to: — Olaboga
Dyć to przecie — nie ta noga!...

NA LETNISKU.

— Budzić chyba pana nie potrzebujemy.
Kogut pieje wcześnie.
— Dobrze. Proszę więc nastawić go na siódmą rano.

TO NIE ONA.

— Śniła mi się dziś w nocy twoja żona.
— I cóż mówiła?
— Nic.
— W takim razie — to nie ona.

ZAPAMIĘTAŁY GRZESZNIK.

Ksiądz: — Człowiecze, i ty się piekła nie boisz? Już widzę jak szatan będzie szarpał twoją grzeszną duszę.

Chory: — Ho, ho! Księżu proboszczu, kto tak ja ja przez 14 lat mieszkał ze swoją teściową, ten się już piekła nie przeleknie.

NIEFORTUNNY KATAR.

Sędzia: — Co cię zaprowadziło do kryminału?

Złodziej: — Katar!

Sędzia: — Nerozumieję?

Złodziej: — Kichnąłem i obudziłem nocnego stróża.

ROZTROPNY JAŚ.

Profesor: — Dziś, za karę, zostaniesz po szkole w kozie.

Jaś: — Wykluczone, panie profesorze, bo jestem zajęty.

Profesor: — Jakto, zajęty?

Jaś: — No, bo zostawił mnie na dziś w kozie już nauczyciel od kaligrafii.

ZLEŻAŁY TOWAR.

Pan Lis, szabronnik i współwłaściciel firmy „Kantopol” ożenił się z bardzo bogatą, elegancką i strojną, ale bardzo starą kobietą. Spotkawszy swego przyjaciela zapytał:

— Jak ci się podoba moja żona?

— Ja ci odpowiem po kupiecku!

— Słucham...

— Opakowanie prima. Warunki kalkulacyjne pierwszorzędne — ale towar mocno zleżały...

CHŁOP I OSIOŁ.

Leży Maciek na ławie, a Stach kijem wali, Maciek jęczy i wrzeszczy, przed światem się [zali,

I wzywa Wszystkich Świętych, by go [ratowali.

Stach na nic nie zważa, tylko bije dalej. Przechodzi tędy osioł, spojrzął co się dzieje, Podniósł uszy kłapciaste i tak się zaśmieje: — Ho-Ha! Ci ludzie chyba rozumu nie mają. A czy cię człeku diabli na ławie trzymają?

Maciek:

On mi rozkazał tak się na ławie położyć!

Osioł:

Tyś usłuchał, toś godzien, by cię wybatzyć! Westchnął osioł do nieba i rzekł głosem [wzniosłym:

Dzięki Ci Panie, żem nie jest takim osłem.



Antoni Stopa
Z Kalendarza „Przyjaciela Ludu”
na rok 1905.

Hitler żyje!

Aresztowany przywódca bandy zamachowców, złożonej z b. członków organizacji Hitlerjugend Kabuss, b. major SS powiedział, że „Hitler żyje”. Kabuss wyraził radość z powodu samobójstwa Goeringa i z faktu, że sojusznikom nie udało się go powiesić.

Szkatułka z polską koroną w skarbcu Hitlera

W Frankfurcie znaleziono skarbiec Hitlera i Ewy Braun zawierający cenne zegarki i broszki. Między innymi znaleziono okazałą srebrną szkatułkę z polską koroną, zapewne pochodzącą z rabunku. Wszystkie znalezione przedmioty zostały przesłane do Waszyngtonu.

Film o Norymberdze

Brytyjska agencja prasowa w Niemczech podała do wiadomości, że Sojusznicza Rada Kontroli postanowiła wyprodukować film z przebiegu procesu przeciwko głównym przestępcom wojennym w Norymberdze. Film będzie przeznaczony dla Niemiec i całego świata.

Jeńcy niemieccy w czarnych krawatach

Niemieccy jeńcy wojenni zatrudnieni na fermie Dunmów w hrabstwie Essex (Anglia) na znak protestu przeciw wyrokowi w Norymberdze wystroili się w czarne krawaty porobione naprędce z rozmaitych gałganów — po czym odmówili w tym dniu przystąpienia do pracy.

Gdzie urodził się Kopernik?

Wąska, średniowieczna uliczka w Toruniu, biegnąca równolegle do koryta Wisły posiada jeszcze wiele domków w stylu gotyckim. Kamieniczki, niewysokie, chyłące się ku ziemi, ale jeszcze piękne swymi białymi łukami i skle-